Nr. 78. We Lwowie, Sroda dnia 5. Kwietnia 1882. Rok XV.

DZIENNIK POLSKI

WYCHODZI CODZIENNIE.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 cnt. — miesięcznie 1 złr. 50 cnt.
Z przesyłką pocztową w Państwie Austrjackiem: rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.
przesyłką pocztową za granicę: do całych Niemiec: rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 5 sgr. — do Francji, Anglii, Belgii, Włoch i Szwajcar: rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 10 centów.

Rękopisów redakcja nie zwraca.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego" przy ulicy Sykstuskiej l. 2, w domu p. Bernsteina; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler; we Wiedniu A. Oppelik R. Mosse, Rotter i Spł.; w Warszawie Reichman et Frendler Biuro anonsów; w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poissoniere 33. — Ogłoszenia przyjmuje Agencja p. Adama Ciborowskiego Rue Clement 4 Paris.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit.)
Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franco do Administracji „Dziennika Polskiego". — Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.
Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

Od Wydawnictwa.

Z nowym kwartałem upraszamy szan. czytelników o wczesne nadesłanie prenumeraty dla uniknienia reklamacyj i uregulowania nakładu.

Przedpłata na Dziennik Polski wynosi:

We Lwowie bez przesyłki pocztowej:

rocznie	18 złr.	— ct.
półrocznie	9 „	— „
kwartalnie	4 „	50 „
miesięcznie	1 „	50 „

Na prowincji z przesyłką pocztową:

rocznie	24 złr.	—
półrocznie	12 „	—
kwartalnie	6 „	—
miesięcznie	2 „	—

Lwów 4. kwietnia.

Kiedy stronnictwo centralistyczne było w Austrji u steru, postępowało ono z opozycją z takim cynizmem, że zapomniało w końcu o wszelkich względach przyzwoitości parlamentarnej. Czy słyszano kiedy, aby za czasów panowania partji chabrusowej wybrano przewodniczącym ważniejszej komisji członka opozycji? Prasa tego obozu byłaby podniosła krzyk, wołając o pomstę do niebios za taką wielką koncesję dla mniejszości, którą nazywała, jakby na urągowisko, zacofaną, konserwatywną, klerykalną i o zgrozo! narodową, windykując tylko dla siebie liberalizm prawdziwy.

W jednej z mów swoich powiedział poseł Hausner centralistom na pocieszenie, że i w opozycji można się wiele nauczyć. Słowa te szanownego posła naszego przypomniały się nam dziś, gdyśmy się dowiedzieli o dwóch lekcjach, danych przez stronnictwo prawicy tak zwanemu stronnictwu wiernokonstytucyjnemu.

Pierwszą lekcję przyzwoitości parlamentarnej otrzymali od stronnictwa prawicy w Izbie panów, którego członkowie, zasiadający w komisji dla reformy wyborczej, nie wahali się wybrać przewodniczącym Schmerlinga.

Drugą, o wiele lepszą naukę zawdzięczać będą liberały austrjaccy, jak się lubią nazywać, właścicielom większych posiadłości w Czechach.

Przy wyborach do Izby poselskiej z tej kurji zgodziły się obydwa stronnictwa na liczbę posłów, z każdego obozu wybrać się mających i przeprowadziły na tej podstawie wybory.

Niebawem opróżniony został jeden mandat poselski z tej kurji, z powodu powołania hr. Thuna do Izby panów. Słusznie tedy domagali się Czesi, aby w miejsce hr. Thuna, który należał do obozu narodowego, wybrany został kandydat czeski ks. Lobkowic. Lecz wiernokonstytucyjna szlachta oświadczyła, że nie czuje się już związaną kompromisem i postawiła kandydaturę własną.

Mimo dotychczasowej przewagi centralistów w kurji większych posiadłości czeskich, przeszedł kandydat narodowy, a wiernokonstytucyjni ponieśli dwojaką klęskę, bo naipierw dowiedli braku poczucia honoru, łamiąc samowolnie kompromis, a powtóre odkryli swoją zupełną niemoc, odnosząc porażkę na stanowisku, na którem dotychczas zawsze zwyciężali.

Teraz opróżniony jest w tej samej kurji drugi mandat poselski, który złożył p. Pretis. Czesi, pragnąc rzetelnie dotrzymać kompromisu, postanowili głosować na kandydata centralistycznego, uważając za rzecz słuszną, aby w miejsce posła wiernokonstytucyjnego wstąpił do Izby poselskiej znowu poseł tej samej barwy politycznej.

Postępowaniem tem złożyli Czesi świetny dowód swej dojrzałości politycznej i wspaniałomyślności, zwłaszcza, że mając większość za sobą, mogli łatwo odpłacić centralistom pięknem za nadobne. Przeciwny zaś obóz tak zwanych wiernokonstytucyjnych powinien sobie teraz przypomnieć słowa posła Hausnera, że i w opozycji można się czegoś nauczyć i od czasu do czasu warto dla nauki być w mniejszości. Prawica Izby panów nauczyła ich przyzwoitości parlamentarnej, a Czesi co najmniej taktu politycznego.

Szczęście więc, że prawica przyszła do steru i usunęła liberałów, bo doprawdę potrzebowali nauki, którą nabyć tylko można, będąc w mniejszości. Nie widzimy jednak dotychczas wielkich postępów, chyba w błędach dawniejszych. *Gehemmter Fortschritt und befördeter Rückschritt.*

Znaczenie torfów w rolnictwie

Pod powyższym tytułem ogłosił pan E. Hołowkiewicz, c. k. komisarz lasowy, w połowie stycznia br. szereg artykułów w *Gazecie Lwowskiej*. Praca ta dzieli się na część teoretyczną, w której pan H. stara się podać rolnikowi naukowe wyjaśnienie tworzenia się pruchnicy (humusu) i jej modyfikacji: torfu, tudzież znaczenie dwóch tych produktów przyrody przy procesie odżywiania się roślin; — i na część praktyczną, w której autor zastanawia się nad sposobami użytkowania torfu jako środka nawozowego w rolnictwie.

Praca p. H. jakkolwiek z jednej strony objawia tendencję bardzo dobrą i użyteczną, to z drugiej strony wykazuje w części swej teoretycznej tyle rażących uchybień przeciw naszym zdobyczom fizjologji roślin i chemji rolniczej, że uznałem za rzecz właściwą uchybienia te i błędy wykazać i sprostować. Do tego wystąpienia nakłania mię głównie wzgląd na praktycznych rolników, dla których p. H. pracę swą ogłosił, a których nieprawdziwem a błędnem przedstawieniem kwestyj naukowych mógłby z łatwością w błąd wprowadzić.

Pan H. rozpoczyna I. artykuł swej rozprawy temi słowami: „Nasze lasy przedstawiają dowód, że powłoka roślinna zwiększa urodzajność gruntu. Na czystym morskim piasku, na prawdziwej krzemionce, na wydmach bez przymieszki gliny, opadające iglicy sosny, mchy, wrzosy, borowiny i porosty potrafią użyźnić wierzchnią warstwę czasem do znacznej głębokości". — Już ten pierwszy ustęp, któremu po pobieżnem przeczytaniu pozornie nic zarzucićby nie można, zawiera kilka poglądów niezgodnych z prawdziwym stanem rzeczy. Wszakże każdy, jako tako obeznany ze sprawą i warunkami odżywiania się roślin, wie o tem, że na czystej krzemionce (piasku kwarcowym) bez przymieszki gliny, żadna roślina, a więc ani porosty, ani mchy, a tem mniej wyżej uorganizowane wrzosy, borowiny i sosna rosnąć nie mogą, gdyż nie znajdują w czystej krzemionce niezbędnych dla życia pokarmów mineralnych. — Zresztą jest to fałszem, jakoby morskie piaski i wydmy piaszczyste nie zawierały w sobie mniejszych lub większych ilości gliny w kształcie mniej lub więcej drobnego pyłu. Pan H. jednak jest tak mocno przekonany o urodzajności najnieurodzajniejszego gruntu (za który słusznie zresztą uważa czystą „nieposzlakowaną" krzemionkę, że widzi w swej fantazji na tej glebie nietylko normalnie rozwijające się i owoc wydające roślinki (o czem poniżej), ale nawet rosnące na niej dziewicze lasy, bo oto kilka wierszy niżej powiada autor: „Popatrzmy na dziewicze lasy na najnieurodzajniejszym gruncie."

Tuż nieco poniżej wyjaśnia pan H. tworzenie się „ziemicy" (właściwiej i powszechniej nazwanej „pruchnicą) temi słowami: „Skoro bowiem życie roślinne ustaje i tworzywo roślinne wystawione na wpływ wilgotnego powietrza, wtedy wskutek przejęcia kwasorodu powietrza powstaje fermentacja zgniła, która całkiem rozkłada roślinę. Tworzywo drzewa przejmuje kwasoród z powietrza, ten łączy się z węglem, tworzy węglan, który uchodzi jako gaz, a stosunkowo uchodzi także woda. Przy dalszym rozkładzie rozluźnia się związek komórek, drzewo rozpada się w proch, jaki widzimy w dziupłach drzew. Jest to nasza żyzna ziemia ogrodowa".

Gdyby pan H. oprócz tych błędów naukowych, jakie w tych kilku zdaniach się mieszczą, a które starać się będę wyjaśnić i sprostować, żadnego więcej w swej rozprawie nie popełnił, (czego niestety nie można autorowi przyznać), to już te wystarczyłyby czytelnikowi do wyrobienia sobie przekonania, że pan H. z dzisiejszym stanem fizjologji roślin jest prawie zupełnie nieobeznany, ze zatem powinien był pan H. rozpatrzeć się wpierw dokładnie w najnowszych zdobyczach tej nauki, zanim wystąpił z tak ważną sprawą wobec publiczności rolniczej. A nic łatwiejszego, jak publiczność tę, a przynajmniej znaczniejszą jej część, która z łatwych do zrozumienia powodów nie jest w stanie śledzić każdego kroku postępującej naprzód nauki, fałszywem tłumaczeniem zjawisk fizjologicznych, w żywej i umarłej roślinie się odbywających, w błąd wprowadzić i do wyciągania fałszywych wniosków spowodować. — Ustęp przytoczony powyżej mieści w sobie, jak powiedziałem, kilka rażących błędów, a mianowicie: 1) Pan H. mówiąc, że „w skutek przejęcia tlenu powietrza, powstaje w roślinie obumarłej fermentacja zgniła", każe się tem samem czytelnikowi domyślać, że fermentacją powoduje kwasoród, gdy tymczasem powodem fermentacji są, jak wiadomo, najniższe ustroje organiczne, stojące na granicy między światem zwierzęcym a roślinnym. Na podstawie tego samego zdania pana H. stanowczo należałoby twierdzić, że pierwszy impuls do zamiany obumarłego ciała roślinnego w pruchnicę nadaje jakiś ferment. Tymczasem jest to rzecz bardzo wątpliwa, a kwestja ta zupełnie otwarta. I tak dr. R. Hartig, który położył najznakomitsze zasługi około zbadania przyczyn i objawów psucia się drzewa, w dziele swojem p. t.: „Zersetzungserscheinungen des Holzes" (1878) bardzo powątpiewa, aby pierwszym powodem pruchnienia (Vermoderung), był jakiś ferment i uważa ten proces rozkładu wyłącznie jako skutek samego utleniania. A nawet jest według twierdzenia R. Hartiga rzeczą wcale niepewną..., czy gnicie (Faulniss) roślin, (które się odbywa w obumarłem ciele roślinnem, obfitem w składniki azotowe, przy słabym tylko przystępie tlenu, albo bez przystępu tlenu jest w pierwszej linji powodowane obecnością jakich ustrojów organicznych. 2) nieprawdą jest, że tlen łącząc się z węglem wytwarza „węglan" t. j. sól jakąś (a nie gaz „bezwodnik kwasu węglowego"). 3) Bardzo się myli pan H. mówiąc, że czysta pruchnica sama przez się stanowi „naszą żyzną ziemię ogrodową", a więc najżyźniejszą glebę. Przecież to zdanie stoi w diametralnej sprzeczności z tem, co pan H. przy końcu I. artykułu swej pracy słowami Ville'a słusznie powiada, a mianowicie: że sama pruchnica, nie będąc w wodzie rozpuszczalną, nie może wcale roślinom, zielenią opatrzonym, służyć bezpośrednio za pokarm. Czysta pruchnica ułatwia tylko roślinom przyjmowanie mineralnych pokarmów (korzonkami), a to przez to, że z jednej strony przekształca nierozpuszczalne w wodzie mineralne składniki gleby w pożywne pokarmy roślinne, a z drugiej strony wytwarza przy obecności i współdziałaniu alkaliów, z wywiązującego się przy jej rozkładzie amoniaku kwas azotowy, który łączy się z alkaljami w azotany tychże alkaliów, dostarczające roślinie niezbędnego dla ich życia azotu. Jak więc widzimy, nie może czysta pruchnica, nie zmięszana z mineralnemi składnikami ziemi, uchodzić za „żyzną ziemię ogrodową".

(C. d. n.)

KORESPONDENCJE.

Odesa 1. marca.

Dziś przed południem odbył się pogrzeb zamordowanego Strelnikowa z wielką pompą; był na nim generał-gubernator Gurko, dowódzca korpusu generał Ganecki, gradonaczalnik Kosakowskij i prawie wszystkie figury rządowe, wraz z reprezentacją miejską. Nie potrzebuję mówić, że asystowało wojsko w wielkim komplecie i mnóstwo żandarmów. Pogrzeb odbył się spokojnie. Zwłoki pochowano na miejskim cmentarzu. Za trumną postępowała żona zabitego i jego siostra, które mieszkały z nim w Kijowie, i zaraz ztamtąd pospieszyły po odebraniu telegramu zwiastującego o śmierci generała. Macie już zapewne tutejsze gazety, donoszące o sposobie, w jaki został zamordowany Strelnikow, a więc tylko kilka szczegółów, których nie znalazłem w wspomnianych dziennikach. I tak — ten co zabił generała, nie do kabrioletu, lecz wprzód skoczyć miał do wozu węglarza, stojącego na ulicy, spodziewając się, że wozem tym prędzej dojedzie do kabrjoletu, aniżeli dobieży piechotą. Właściciel wozu, który stał obok, czy też z szynku wychodził, widząc że ktoś umyka z jego koniem, pewny że to złodziej, począł krzyczeć „łapajcie." Na krzyk wołającego, przechodnie poczęli przebiegać drogę umykającemu, co widząc ten wyskoczył z wozu, i dopiero gdy już dotarł do kabrjoletu, rozpoczął walkę z chcącymi go ująć. Ci zrazu nawet nie wiedzieli kogo mają w ręku; dopiero policja domyśliła się, że musi być to ten, co zabił Strelnikowa.

Za prawdziwość tej wersji nie ręczę, bo jak zwykle w podobnym wypadku, mnóstwo obiega opowiadań, jedno drugie zbijających. To tylko pewna, że na dwie godziny przed wypadkiem mieszkańcy ulicy, zwanej Mikołajowskim bulwarem, zdziwieni byli nieco, że dwóch młodych ludzi, z których jeden powoził, a drugi siedział za pana, zadzwyczaj tęgim kłusem ciągle jeździli tam i nazad po bulwarze, widocznie jakby próbując pięknego siwosza, czy dobrze chodzi w zaprzęgu. Zwrócił na to nareszcie uwagę i „garadowoj", t. j. policjant, i zatrzymawszy kabriolet, przypomniał, że nie wolno tak szparko jeździć, bo mogą kogo stratować, dodając, że jeżeli go nie usłuchają, to zmuszony będzie ich aresztować. Młodziency usłuchali i odjechali zwykłym kłusem. Jest to fakt prawdziwy — we 20 minut potem padł strzał.

Jeszcze jedno. Powiadają, że nazwisko tego, który zastrzelił Strelnikowa, było zanotowane w pugilaresie tego ostatniego, jako nazwisko osoby, którą miał kazać jeszcze tego samego dnia aresztować. Być bardzo może, że było to tak istotnie, ale jak dotychczas nazwiska sprawców zamachu, nie są znane szerszej publiczności.

Proces ich nie da na siebie długo czekać, bo śledztwo zostało już ukończone — i sprawa poszła do sądu.

Powstanie w Krywoszy.

Telegram „Dz. Pols."

Wiedeń 3. kwietnia. (Raport urzędowy). Po uskutecznieniu operacyj wojskowych w Zagorzu, wojsko zajmowało się rekonesansami między Driną a granicą czarnogórską.

W pobliżu Terusicy ukazały się oddziały powstańcze, które zamierzały przejść wzdłuż granicy czarnogórskiej w okolice Foczy. Jedna kolumna wojska naszego uderzyła na nich pod Iwzarem. Powstańcy zostający podobno pod dowództwem Ibrahima bega, Katalii, Jusufa bega i Czengica cofnęli się po krótkiej utarczce do Wikoczy.

Pułkownik Zambauer spotkał 28go marca pod Zecewaglawą 50 powstańców, którzy po wymianie kilku strzałów uciekli, zostawiając 1 zabitego i żywność, a unosząc dwóch rannych. Tak samo ratował się ucieczką drugi oddział, pozostawiając dwa zwierzęta juczne z żywnością. Ścigająca ich kolumna obozowała w Plesie i Zecewaglowaczu a następnie obsadziła Bastacze.

Obadich wyruszył 29. marca z Foczy ku Kuslatowi. Przeszedłszy Rudą Glawicę, spotkał powstańców, którzy się szybko cofnęli. Dalszy marsz odbywał się ku Celebicom w dwóch kolumnach. Pod Hocewem starali się powstańcy stawić opór. Po kilku salwach artylerji powstańcy opuścili stanowisko. — Pod Welewcami stawili nowy opór, gdzie trwał bój aż do nocy.

Dalsza utarczka odbyła się pod Kreczą. Straty wojska nieznaczne. Pod Staniewobrodem przychwycono powstańców na przeprawie przez rzekę. Pod ogniem artylerji zatonęła jedna z tratew. Około dwóchset uszło za rzekę, reszta uciekła wzdłuż rzeki, nie można jednak było spuścić się dość spiesznie ze skał stromych, aby ich doścignąć. Powstańców padło 39, liczby tych, którzy utonęli, trudno dociec. W Krywoszy znajduje się jeszcze garstka powstańców nad samą granicą czarnogórską.

W telegramie *Politik* z Wiednia czytamy: Jeżeli dygnitarze wojskowi, a zwłaszcza też szef sztabu generalnego baron Beck, na którego zdaniu polega cesarz głównie, zgodzi się na projekt feldmarszałków - - poruczników Salisa i Jowanowicza, aby zamiast fortyfikacyj w wielkim stylu ograniczyć się na zbudowaniu karauli i nfortyfikowanych koszar mogących pomieścić batalion wojska, koszta okupacji i pacyfikacyj wyniosłyby 25 miljonów, t. j. zaledwie połowę tego, ileby kosztowały wielkie fortyfikacje. Obaj ministrowie skarbu będą popierać na wspólnej konferencji ministerjalnej po Wielkiej nocy tańszy system fortyfikacyjny.

Rada gminna w Dubrowniku uchwaliła przedstawienie do rządu, aby pomyślał o budowie kolei żelaznej z Grawozy przez Lubinie, Stolacz, Mostar i Konicę do Serajewa. Kolej ta łączyłaby Adrjatyk w poprzek Hercogowiny ze stolicą Bośnii. Długość trasy obliczają na 40 mil, a koszta na 23,591.475 gld. Dalmatyńskie miasta w ogóle popierają ten projekt, a obywatelstwo tamtejsze obiecuje sobie więcej po nim, niż po orężnej pacyfikacji.

SPRAWY ZAGRANICZNE.

Petersburg 2. kwietnia. Jeszcze kilka szczegółów o rozstrzelaniu Suchanowa. Wywieziono go, jak powiada korespondent dziennika *Berliner Tagblatt*, o godzinie 5 z rana, w zakrytym powozie, wprost z fortecy, do stacji kolei baltyckiej. W dwie godziny potem, tj. o 7. pociąg pośpieszny stanął w Oranienbaumie, tuż w pobliżu portu; pociąg składał się z dwóch wagonów, jednego 1 klasy, drugiego 2; w tym ostatnim zamknięty był

Miłość i prawda.

NOWELA.

(Dokończenie.)

Pierwszy rok po ślubie przeszedł im niby sen czarowny. Kiedy Marja pokazywała złotowłosego aniołka przyjaciółkom, wyglądała w tej chwili jak obraz radości macierzyńskiej, a panna Róża mówiła wtedy:

— Oto prawdziwa miłość!

Ale wkrótce owo „gniazdko" pani Albertowej było za ciasne; rodzina pomnażała się, a dochody stały na miejscu. Codziennie nowe rosły troski i nowe obowiązki. Marja starała się wszystkiemu zapobiedz. Nie jest to obowiązek zbyt idealny czuwać nad domem przepełnionym dziećmi, nie mając środków zaspokojenia, choćby tego wszystkiego, co koniecznem jest do życia i zdrowia. Marja była więc w ciągłych kłopotach. Troszcząc się od rana do nocy, straciła dawny humor wesoły i nieraz w rozpaczy pytała siebie: Czy tak być powinno?

Patrzyła na ten zapał, z jakiem młode dziewczęta szukają mężów, na ten brak zastanowienia mężczyzn, którzy ofiarowują im swoje ramię. Myślała o swych własnych doświadczeniach i zdawało się jej, że jest ofiarą jakiegoś bożka ironji. Ale myśl ta była jej grzechem. Marja otrzymała bardzo staranne wychowanie.

Od pierwszej chwili przyświecały jej ideały życia. Ona wiedziała, że najpiękniejszą na ziemi jest miłość. Ta miłość wyższą jest nad rozum, ona go właściwie oświeca, a jej źródłem małżeństwo. O dzieciach nie myślała nigdy. Była dziewczyną, nauczono ją rumienić się w chwili, gdy o tem była mowa. Od młodości czuwano nad tem, aby do rąk jej nie dostała się żadna niemoralna książka. Marja czytała nie jedno poważne dzieło o obowiązkach kobiet; wiedziała, że szczęściem jej jest miłość mężczyzny, a jej przeznaczeniem być żoną. Czuła i oburzała się na złość ludzką, ile razy widziała, że ktoś staje w drodze kochającej się parze, ale wiedziała także, że z każdej walki miłość w końcu wychodzi zwycięzko. A kiedy ludzie ginęli w walce z życiem, to ginęli dlatego, że się zrzekli ideału, w który ona wierzyła, nie wiedząc właściwie, gdzie go szukać i na czem on zależy.

Znała i ukochała poetów, których jej wolno było czytać. Wiele ustępów erotycznych rozumiała tylko w połowie, ale ta połowa właśnie była tak ponętną, tak czarowną. Wiedziała, że małżeństwo jest rzeczą poważną, bardzo poważną, do czego należał kapłan i że śluby zawierają się w niebie tak samo, jak zaręczyny w sali balowej. Lecz przedstawiając sobie w młodych latach ten poważny stosunek, widziała przed sobą niby las zaczarowany, w którym amorki wiją wieńce, bociany znoszą owe złotowłose aniołki — a przed tą małą chatą tam w głębi, dość wielką do pomieszczenia wszystkich rozkoszy świata, siedzi młoda para i patrząc na siebie, z oczu swoich pije niewypowiedziane słodycze. I nikt nie miał tyle niesumienności, aby jej powiedzieć: Za pozwoleniem, łaskawa pani, bądź tak dobrą i pójdź ze mną zobaczyć odwrotną stronę tego medalu. Cożbyś powiedziała, gdyby to wszystko nie było niczem więcej, jak tylko dekoracją, malowaną grubym pędzlem na płótnie!

Teraz żona Henryka ma aż nazbyt często sposobność oglądać tę dekorację z drugiej strony.

Pani Albertowa odwiedzała ją początkowo dwa razy dziennie, nie szczędząc rad i wskazówek. Henryk i jego żona byli nieraz znudzeni tą natrętnością, ależ oni jej mieli tyle do zawdzięczenia.

Z czasem pani Albertowa ochłodła w zapale. Ponieważ dom młodej pary nie był utrzymywany tak czysto, wzorowo i porządnie, aby mogła być dumna ze swego dzieła, pani Albertowa pojawiała się coraz rzadziej, a kiedy nieraz Marja zwróciła się do niej po radę, pani naczelnikowa wsiadała na tak wysokiego konia, że młoda mężatka w końcu odwróciła się od niej ze wstrętem.

Ale kiedy w towarzystwie mówiono o Henryku i litowano się nad biedną żoną jego i tylu drobnemi dziećmi, których w stosunku do szczupłych dochodów niepodobna było wyżywić, wtedy pani Albertowa zabierała głos:

— Mogę panów zapewnić, że gdyby Mania miała dwa razy tyle dochodu, a nie miała żadnych dzieci i to by nie wystarczyło... Bo, uważacie, ona jest..., — i czyniła przytem ruch taki, jakby obuma workami rozsypywała zboże na wszystkie strony.

Marja rzadko uczęszczała w towarzystwa; a kiedy przyszła w swej zmienionej po raz dziesiąty sukience z czasów panieńskich, to usiadła zaraz samotna w kąciku, lub rozmawiała z jakąś matką, będącą w podobnem jej położeniu, o drożyźnie i wymagających coraz więcej sługach.

A młode panie, otoczone gronem męczyzn, siedząc na sali balowej, lub w pokoju, gdzie najwygodniejsze do wypoczynku można było znaleźć krzesła, szeptały do siebie:

— Ach, jakaż to nieznośna rzecz, że te młode kobiety nie umieją mówić o niczem jak tylko o swem gospodarstwie i dzieciach.

W pierwszych chwilach odwiedzały nieraz Marję przyjaciółki. Były one zachwycone prześlicznem mieszkaniem, a małe złotowłose aniołki formalnie strzedz trzeba było przed ich pożądliwym wzrokiem. Lecz teraz było całkiem inaczej. Gdy która z nich obecnie zabłądziła do swej przyjaciółki, nie widziała nigdy czysto ubranych aniołków, z niebieską wstążką we włosach. Dzieci nigdy nieprzygotowane do przyjmowania wizyt wypędzano czem prędzej z pokoju — na podłodze leżały połamane zabawki, na stołkach niedojedzone krómki chleba i...

Z dnia na dzień żyli wśród bezustannych trosk i kłopotów, a kiedy Henryk nieraz uskarżał się na uciążliwą pracę, myślała ona: „Ciekawam, kto z nas cięższą ma pracę?"

Z jednego tylko powodu była ona szczęśliwsza od męża. Nie miała najmniejszego wyobrażenia o filozofii, a gdy zdarzyła jej się wolna jaka od zajęć chwila, w której mogła pomyśleć o sobie i dla siebie, wtedy wyobraźnia jej szła inną drogą.

Nie miała do czyszczenia srebra, ani złota i klejnotów, aby ubrawszy się w nie bawić się sobą. Ale w najgłębszym zakątku jej serca ukrywały się wspomnienia z pierwszego roku małżeńskiego pożycia, z tego czarownego roku miesięcy miodowych. Te wspomnienia zdobiła ona i idealizowała coraz więcej tak, że w końcu one od roku do roku były jaśniejsze i więcej miały uroku.

Ale choć stroskana matka w skrytości ozdabiała się tem wspomnieniami, nie były one przecież tak silne, aby ich blask pozwalał jej zapomnieć o teraźniejszości. Piękny sen o dawnym złotowłosym aniołku z niebieską wstążeczką we włosach niszczył widok dziecka, które w ogrodzie obszarpane, palcami grzebało w piasku. Sen przerywał się. Był to sen ciężki po zażyciu morfiny.

Kiedy w domu ją zawołano, albo jedno z dzieci, z guzem na czole, wpadło krzycząc do pokoju, sen znikał, a biedna Marja z obliczem pełnem wyrazu beznadziejnego znużenia, wracała znów do zwykłej swej pracy i do trosk swych zwyczajnych.

Tak się działo temu małżeństwu; w ten sposób toczyło ono walkę z życiem dążąc naprzód! Oboje ciągnęli ciężkie jarzmo, ale czy ciągnęli je wspólnie i dokąd?.. Jestto rzecz smutna, ale prawdziwa; kiedy żłób pusty, konie gryzą się między sobą...

Była herbata proszona u panny Róży. Same zaproszono panny, „bo zamężne kobiety są nadto prozaiczne", mówiła panna Róża.

— Ah, naturalnie — zawołała Ludwika.

Usposobienie było wesołe, rozmowa toczyła się żywo, a kiedy już obeszła całe miasto, dotknęła nareszcie i domu Henryka. Wszyscy obecni zgodzili się na to, że jestto nieszczęliwe małżeństwo i biedna rodzina. Jedni wyrażali swą litość, drudzy nie szczędzili nagany.

Panna Róża uroczyście w końcu zabrał głos:

— Ja mogę państwu powiedzieć, w czem leży cała wada tego małżeństwa. Znam doskonale stosunki i znam je nie od dzisiaj. Marja za czasów panieńskich jeszcze była zbyt wyrachowaną i miała w sobie coś prozaicznego, co prawdziwej i szczerej miłości wprost się sprzeciwia. Skłonność ta później się rozwiała jeszcze bardziej i mści się obecnie straszliwie na obojgu; zapewne dochodów wielkich nie mają, ale cóż znaczy to wszystko w obec wzajemnej miłości? Boć szczęście nie leży z pewnością w bogactwie. Czyż w ubogiej chatce nie jest właśnie miłość najpotężniejszą? A zresztą, któż śmie ich nazywać ubogiemi! Czyż Bóg niepobłogosławił ich związku zdrowemi i świeżemi dzieciakami? Oto ich bogactwo! Aj gdyby ich serca przepełniała prawdziwa, silna, szczera miłość, wtedy... wtedy...

Panna Róża zająknęła się.

— Wtedy? — zapytała jakaś młoda dama.

— Wtedy — ciągnęła panna Róża uroczyście dalej — wtedy i życie ich zupełnie inny by przybrało kierunek.

Młoda dama spłonęła rumieńcem wstydu.

Nastąpiła chwila milczenia, podczas której słowa panny Róży wnikały w serca obecnych. Wszystkie czuły, że słowa te są prawdą. Wszelki niepokój, wszelka wątpliwość, jaką czuła może która z pań obecnych, zniknęły i wszystkie wzmocnione zostały w swej wierze w prawdziwą, silną, szczerą miłość, bo wszystkie były... niezamężne.

KONIEC.

delikwent ze strzegącymi go żandarmami; przez całą drogę, ubrany w starą siermięgę aresztancką i takąż czapkę na głowie, nie przemówił ani słowa. O godzinie 7. minut 10 przywieziono Suchanowa do portu, gdzie już stały przygotowane dwa parowe barkasy; Suchanow zamknięty do kajuty jednego z tych barkasów, znów ani słowa nie przemówił, przez cały czas płynienia do Kronsztatu. O godzinie trzy kwadranse na 8 przybito do portu kronsztackiego; czekał już tam prosty furgon lazaretowy jednego z kronsztackich szpitali; wsadzono doń delikwenta z barkasu, otoczono 1 ekwipażem marynarki wojennej i ruszono na miejsce egzekucji. W furgonie, oprócz Suchanowa, znajdowało się 2 żandarmów i pop w żałobnym ornacie. O godzinie 8. minut 10 furgon stanął na placu egzekucji, pomiędzy bramą kronsztacką i bramą cytadeli. Z wałów i stoków fortecznych patrzyło kilka tysięcy publiczności, pomiędzy którą przeważały mundury. Wnet wojsko uformowało czworobok otwarty, podsunęły się plutony z każdego ekwipażu, mając po jednym oficerze na czele—wpuszczono furgon do środka, i rozpoczęła się parada śmiertelna. Komenderował nią kontr-admirał Kruzensztern. Naprzód wysadzonego z furgonu Suchanowa oprowadzono wzdłuż wszystkich szeregów, a potem dopiero postawiono w miejscu, gdzie czekał fatalny słup nad grobem gotowym, na czarno pomalowany; obok niego stał pop. Uderzono w bębny i trąby, wojska zaprezentowały broń, kazano Suchanowi zdjąć czapkę, wystąpił naprzód lejtenant marynarki Siergiejew i począł czytać wyrok. Czytanie całe trwało minut 20 Przez cały czas czytania, **Suchanow**, tak samo, jak przez całą drogę, ani słowa nie wyrzekł; zauważano tylko, że w miejscu gdzie wyrok mówił, iż kara jego przez powieszenie zamienioną została na rozstrzelanie, zbladł nieco i poruszył się. Po odczytaniu wyroku przystąpił pop i rzucił kilka słów pociechy; Suchanow słuchał z uwagą, ucałował krzyż i biblję i przemówił kilka słów do popa, ale co — nie każdy mógł słyszeć. Schwycono go nareszcie i poczęto przywiązywać do słupa. Nie stawiał oporu, spoglądał spokojnie po otaczających, a tylko gdy mu już zawiązano oczy, poczuwszy, że opaska zwolniała, prosił głosem zwykłym, aby mu ją lepiej zawiązano. Na dany znak, wszyscy się cofnęli, podeszło dwunastu żołnierzy z marynarki, komenderujący nimi podoficer skinął chustką, padło dwanaście strzałów—i już po Suchanowie. Zabito go od razu; ani drgnął. Odwiązanego od słupa, stosownie do prośby, jaką był wyraził za życia na kilka chwil przed śmiercią, złożono trupa na dwie minuty do dołu, następnie wyjęto, położono w prostej trumnie z drzewa jodłowego i odwieziono na cmentarz.

Organ Aksakowa *Ruś* opowiada w ostatnim numerze o poezjach serbskich i bułgarskich bezimiennych po największej części a opiewających czyny wojenne Słowian południowych i Rosjan z epoki 1876—1878. Tendencja tych utworów zdaje się polegać na tem, że Rosji winni chrześcianie bałkańscy zawdzięczać swe wyzwolenie. Oprócz bezimiennych figurują tu również i poeci z ustaloną już popularnością i renomą w tym kierunku. Tak np. jeden z takich utworów został rozrzucony po Serbji w stu tysiącach egzemplarzy do roku 1880. W Belgradzie wszyscy znają niewidomego Jeremiasza Karadżyca, który od lat 30 nic nie robi tylko wydaje i kolportuje pomienione utwory. Za jego pośrednictwem świeżo skomponowane ludowe pieśni wojenne i patrjotyczne rozchodzą się po zakątkach nowego królestwa serbskiego, a nawet dostają się po za jego granice.

Treść tych utworów zawiera się w sławieniu bohaterów serbskich, Horwatowicza, Belimarkowicza tudzież rosyjskich generałów Czerniajewa, Hurki, Skobielewa i innych.

Niejaki Puliewsky z Sofji, którego *Ruś* mieni znakomitym leksykografem i znawcą dyalektów macedońskich, wydał też w tych czasach zbiorek pieśni ludowych bułgarskich kursujących po Macedonji p. t. „Macedońska Pesnarka“. Są tu legendy bohaterskie, poezje liryczne, oraz cały poemat zupełnie świeży a utrzymujący, że już za Aleksandra Macedońskiego, kraj ten był ożywiony aspiracjami słowiańskiemi.

KRONIKA.

Lwów, 4 kwietnia.

Wiadomości osobiste. Hr. Nikodem **Potocki**, właściciel dóbr, wybrany został członkiem Rady powiatowej tłumackiej, zaś hr. Stanisław **Drohojowski**, członkiem Rady powiatowej nowotargskiej z grupy większych posiadłości. — P. Edward hr. **Mostowski**, rodem z Wilna, otrzymał 3. b. m. na uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktora praw. — W Gracu umarł radca dworu **Myrbach**, który piastował przed laty godność szefa rządu krajowego w Bukowinie.

Kwesta. W wielki piątek i sobotę będą kwestowały przy grobie Bożym w kościele katedralnym pp. hr. Alfonsyna **Dzieduszycka**, hr. Justyna **Koziebrodzka**, hr. Paulina **Łosiowa**, baronowa Marja **Hagen**, pani Stefanja **Pietruska**, hr. Izabela **Russocka** i hr. Klementyna **Szembekowa**. Kwesta ta przeznaczoną jest na grób Jerozolimski i odnowienie konwentu PP. Saramentek.

Stypendja. Są do nadania dwa stypendja z funduszu im. Hipolita Czajkowskiego, każde o rocznych 300 zł. Stypendja te przeznaczone są wyłącznie tylko dla młodzieży imienia Czajkowskich lub Horodyskich, uczęszczającej do szkół publicznych początkowych, średnich lub wyższych, któregokolwiek zawodu lub rodzaju. Pierwszeństwo mają młodzieńcy należący do stanu szlacheckiego, a po tych inni Czajkowscy lub Horodyscy, osobliwie zaś synowie oficerów, urzędników lub księży ruskich, tak w kraju, jako też i we Francji urodzonych. Kandydaci winni wnieść podania swoje za pośrednictwem przełożonej władzy szkolnej do Wydziału krajowego, najpóźniej do końca bież. miesiąca i załączyć metrykę chrztu, świadectwo ubóstwa i ostatnie świadectwo szkolne.

Również wakują dwa a względnie trzy stypendja z fundacji im. hr. Agenora Gołuchowskiego, utworzone przez gminy i mieszkańców byłego powiatu Radymieńskiego, każde po 55 zł. rocznie. O nadanie tych stypendjów ubiegać się mogą młodzieńcy ubodzy, którzy po ukończeniu nauki w jednej ze szkół ludowych gmin byłego powiatu Radymieńskiego do szkół wyższych uczęszczają.

Agitacje rosyjskie. W niższej szkole rolniczej w Dublanach spostrzegł kierownik lekturę podburzających ruskich broszur towarzystwa Kaczkowskiego. Śledztwo zarządzone, a wynik ewentualnie przedłożony zostanie władzy kompetentnej. Proboszcz ruski w Malechowie obok Dublan rozpowszechniał te broszury.

Posiedzenia Rady miejskiej odbędą się we środę 5. i we czwartek 6. b. m. o godzinie 6. wieczorem.

Czytelnie ludowe. Za inicjatywą przewodniczącego oddziału Towarz. pedagogicznego w Przemyślu, prof. J. Lewickiego, mają być założone czytelnie ludowe na przedmieściach Błonie i Zasanie. W tym celu zaprosił wydział burmistrza, dr. Dworskiego, duchowieństwo obu obrządków, reprezentację powiatową i kilkanaście wybitniejszych osób z inteligencji i mieszczan na posiedzenie 29. marca br., na którem miano obmyśleć środki, celem podniesienia oświaty niższych warstw miasta Przemyśla. Przy ożywionej dyskusji, jaką prowadzono, zwrócił uwagę dr Dworski, iż nie należałoby się ograniczyć na rozszerzaniu oświaty w samem mieście, ale zakreślić sobie większy cel i usiłowania rozciągnąć na cały powiat. Dr Tarnawski popiera tę myśl, którą też przyjęto i wnosi dodatkowo, iż należałoby się skomunikować z istniejącem we Lwowie Towarzystwem ku szerzeniu oświaty ludu, a to celem jednakowego działania.

Mianowania. Naczelny dyrektor poczt nadał posady pocztmistrzów: w Grzymałowie córce byłego tamtejszego pocztmistrza Leokadji Pazirskiej, a w Żmigrodzie byłemu pocztmistrzowi Ludwikowi Hellemu; dalej posady ekspedjentów pocztowych: w Cle ekspedytorce Zdzisławie Strzeleckiej, w Słobodzie Rungurskiej ekspedytorce Filipinie Wolfart, w Turce pod Kołomyją urzędnikowi tamtejszych wyrobów fabrycznych Edmundowi Dannerowi, w Kętach ekspedytorowi pocztowemu Jakóbowi Węgrzynowiczowi, w Gajach Wyżnych ekspedytorce pocztowej Jadwidze Guniewiczowej, nareszcie przeniósł ekspedjenta pocztowego Antoniego Lewickiego ze Staregosioła do Kranzbergu.

Przeniesienia. Naczelny dyrektor poczt przeniósł oficjała pocztowego Witołda Zielonkę z Przemyśla do Krakowa, a asystentów pocztowych Ludw. Planera z Brodów do Krakowa, Gustawa Elsnera z Krakowa do Brodów i Fran. Pająka z Brodów do Przemyśla.

Rada szkolna krajowa kazała usunąć ze wszystkich bibliotek szkolnych dzieło „Gewalt und List Frankreichs gegen Deutschland seit 300 Jahren von Ferdinand Schmidt“.

Upadłość. Sąd krajowy ogłosił konkurs na majątek Pinkasa Brauna, kramarza.

Pożary. W tych dniach zniszczył pożar cerkiew w gminie Probużnie w powiecie husiatyńskim, z wszystkiemi sprzętami kościelnemi i gotówką 150 złr., która się znajdowała w skarbonce. Strata wynosi około 6.000 złr. i tylko częściowo była ubezpieczona. Przyczyną pożaru, jak się zdaje, było nieotrożne pozostawienie świecy niezgaszonej w świeczniku drewnianym. — Z powodu nieostożności w Kupnowicach starych, w powiecie rudeńskim, pogorzało czterech włościan, a w Skałacie sześciu gospodarzy. Strata tych ostatnich, nieubezpieczona wcale, ocenioną została na 3.500 złr. — Nareszcie w Jamnicy, w powiecie stanisławowskim, zniszczył pożar mienie sześciu gospodarzy, których strata wynosi 1.953 złr. Dwaj pogorzelcy mieli tylko ubezpieczone zabudowania. I w tym wypadku przyczyną nieszczęścia była nieostrożność. Dochodzenie karne we wszystkich powyższych wypadkach pożaru jest w toku

Wykaz inspekcji c. k. dyrekcji policji z dnia 3. kwietnia. Skradziono pani J. S. z pom. l. 4 ul. Cybulna pierzynę wart. 16 złr., panu S. B. z komórki domu l. 42 ul. Źródlana 11 gołębi, a panu J. K. z kieszeni zegarek srebrny wartości 10 złr. — Straż polic. aresztowała notowaną złodziejkę Marję Dobrzańską, umykającą ze skradzionemi pani E. D. rzeczami.

Kraków 3. kwietnia. O tragicznym zgonie na polowaniu hr. Stanisława Potockiego w Prażce dochodzą bliższe szczegóły. Hr. Potocki zawołany, ale znany z ostrożności myśliwy, udał się do kniei wraz z swym strzelcem w zamiarze ubicia rogacza. Przechodząc przez płot znać potknął się, bo dubeltówka nabita śrótem wystrzeliła, a nabój cały ugodził upadającego pod brodę. Na głos wystrzału strzelec nadbiegł i znalazł swego pana zalanego krwią i już bez ducha. Podobnie tragiczny wypadek na polowaniu zdarzył się o tydzień przedtem w sąsiedztwie Prażki. Młody Adam Jabłoński, pełen nadziei jedyny syn poważnego i już sędziwego obywatela poniósł śmierć na polowaniu w skutek nieostrożności.

Posiedzenie członków Towarzystwa „Opieki weteranów z roku 1831“, odbyło się wczoraj dnia 2. kwietnia w mieszkaniu br. Kaliksta Horocha, na którem jednogłośnie obwołany został prezesem Towarzystwa br. Kalikst Horoch, a zastępcą p. Marceli Jawornicki. Następnie w myśl §. 13 ustępu a) statutu, Zgromadzenie zajęło się wyborem 12 członków komitetu zarządzającego. Większością głosów wybrani zostali na lat trzy następujący panowie: Fortunat Gralewski, Adolf Tetmajer, Falkenhagen-Zaleski, Dr. Władysław Ściborowski, Antoni Kłobukowski, Ksawery Konopka, Jan Kosz, Erard Ciechomski, Dr. Józef Majer, Józef Głębocki, Edmund Różycki, Adrjan Baraniecki.

Towarzystwo liczy dotychczas 87 członków, którzy złożyli ofiary w ogólnej sumie 1730 złr.

Cyrk Sidolego rozpoczął wczoraj swoje przedstawienia.

Sambor 3. kwietnia. Dziś o godz. wpół do 9 z rana wybuchł pożar na przedmieściu, zwanem Powtórnia, kilkadziesiąt kroków od koszar wojskowych Mödlingera. Pięć budynków mieszkalnych, większa część sprzętów, których wynieść nie można było, stodoła i jedna krowa stały się pastwą płomieni.

Pożary i szkody przez nie wyrządzone nie dziwią już u nas nikogo, ale nie mniej przeto przysparzają nam biedy i nędzy. Że pożary tak częste, to wina braku policji pożarnej, że pożar każdym razem tak znaczne wyrządza szkody, to łatwo da się wytłumaczyć, gdy zważymy, iż cała straż pożarna składa się aż z sześciu ludzi.

Jarosław 2. kwietnia. Nie pocieszne to zjawisko, że w naszem społeczeństwie do dziś dnia jeszcze się znachodzą ludzie uprzedzeni, którzy nie dbając o dobro narodu i wymagania czasu, kierują się tylko popędami osobistej nienawiści, zrywają węzły braterstwa, kojarzące różne członki społeczności w jedną całość i podburzają zgodliwie żyjących współobywateli naprzeciw siebie. Mamy tu na myśli szanowną dyrekcję teatru amatorskiego w naszem mieście. Ta zdaje się, wytknęła sobie za cel, aby ludność chrześciańską zwaśnić i rozbratać z żydowską. Jej repertoar bowiem może wykazać prawie tylko takie komedyjki, w których żyd smutną odgrywa rolę. Z najsłabszych stron bywa on tutaj przedstawiany. Nie szczędzą czernidła, aby go tylko w jak najciemniejszych przedstawić kolorach, podsuwa mu się podłość, połączoną ze śmiesznością, i zrobiwszy zeń karykaturę, wystawiają go na pośmiewisko i pogardę publiczności. Niedziw więc, że tutejsza ludność żydowska nie delektuje się bardzo podobnemi przedstawieniami i nie okazuje wielkiej ochoty wydawać grosz na zakupienie sobie obelg. Tem znów gorszą się nasi chrześciańscy współobywatele i biorą żydom za złe, że tak obojętnie się zachowują wobec instytucji narodowej. Aby im za to dokuczyć, poszedł zarząd teatru amatorskiego o krok dalej. Nie poprzestaje on obecnie na doborze sztuk, gorszących ludność żydowską, lecz układa własnym genjuszem kuplety i sarkastyczne, wręcz przeciw żydom skierowane dowcipy, które jako epilog do dawanych komedyjek, wygłaszane bywają przez naszych artystów. Tak wyrażono na końcu jednego z ostatnich przedstawień zadowolenie z powodu nieobecności żydów, gdyż utrzymuje się tym sposobem czyste powietrze w sali teatralnej i nie czuje się wyziewów tej kasty ludności, u której czosnyk i cebula stanowią jedyne przysmaczki.

Oddajemy to postępowanie pod sąd szan. publiczności, z zapytaniem, czy ono jest stosownem i godnem Polaków, czy nareszcie zgadza się z tem dobrze zrozumiany interes narodu naszego? Czy w taki sposób ma się wpajać w żydów zamiłowanie do języka ojczystego i uszanowanie dla narodowości polskiej?

W Rożnowie (Roznau) w Morawii ukonstytuowało się Stowarzyszenie celem urządzenia tamże zakładu leczniczego, w którymby mniej zamożni oficerowie, urzędnicy państwowi i krajowi, księża, profesorowie i nauczyciele szkół publicznych — mogli znaleźć pomieszkanie, usługę, pomoc lekarską, a nawet i pomoc pieniężną. Stowarzyszenie to jest pod protektoratem Arcyksięcia Rudolfa.

W **Budapeszcie** pochowano dnia 2. b. m. zwłoki Ernesta Simony'ego, jednego z przywódców lewicy sejmowej. Był to radykał, pełen zacności i tęgości charakteru, a w zawodzie parlamentarnym czujny na wszystkie matactwa dyplomacji, czego dowody złożył szczególnie podczas ostatniej wojny wschodniej. Na grobie miał mowę pamiątkową kolega zmarłego poseł Helfy.

Nieszczęśliwy wypadek. Z Trenczyna donoszą o fatalnym wypadku, którego ofiarą padła pewna młoda i bardzo piękna kobieta. Była to żona dzierżawcy dóbr, pani Haas, która dopiero przed kilku miesiącami wyszła za mąż. Chcąc odwidzić męża, zajętego dozorem roboty w polu, wyjechała jednokonnym powozikiem. Nagle koń skoczył w bok, powozik się wywrócił, a nieszczęśliwa kobieta wpadła w trzęsawisko, w którem utonęła.

Ofiarność ludu. W osadzie Rzgów nad Nerem, w powiecie łódzkim, istnieje kościół, zbudowany w r. 1165. Świątynia ta, w czasie rozterek arjańskich, obróconą została na dom modlitwy dla arjanów polskich i odzyskała swój pierwotny charakter dopiero z ustąpieniem arjanizmu u nas. W ostatnich czasach starożytny ten kościół zaczął się widocznie chylić ku upadkowi — należało czem prędzej pomyśleć o gruntownej restauracji. Gorliwy proboszcz odwołał się do ofiarności swych parafian, a ci nie poskąpili grosza! Jakoż w ciągu roku cała świątynia została gruntownie odnowioną, jedynie kosztem parafian. Ciż sami mieszkońcy złożyli też, prawie równocześnie, znaczną sumę na wystawienie obszernego domu murowanego, przeznaczonego na szkołę początkową.

Londyn 2. kwietnia. Naznaczone na pojutrze stracenie dr. Lamsona odroczono do 18. b. m. w skutek interwencji prezydenta Stanów Zjednoczonych, który zapowiedział nadsyłkę pewnych świadectw o umysłowej przeszłości skazańca.

W parlamencie angielskim, jak już telegraficznie donoszono, toczyły się temi dniami rozprawy nad wnioskiem rządu podwyższenia apanażu (pensji) najmłodszego syna królowej Wiktorji, księcia Leopolda, z 10.000 na 15.000 funtów szterl. Rozprawy były nader zajmujące. Książę Leopold, jak wiadomo, ma się wkrótce żenić z księżniczką Waldeck Pyrmont. Jeden z deputowanych skrajnej lewicy, p. Labouchere, powstał przeciw podwyższeniu pensji księciu, odwołując się na podobny przykład z czasów Foxa, kiedy odrzucono wniosek wyposażenia dzieci Jerzego III. Deputowany Storey, znany z radykalizmu swego, powstawał przeciw temu wnioskowi z jeszcze większą gwałtownością, że nie jest obowiązkiem rządu wyrzucać w taki niezrozumiały sposób pieniądze i popierać tem samem próżniactwo. Lista cywilna królowej jest i bez tego zanadto wielką. Naród szemrze. Dokądbyśmy zaszli mówił p. Storey, jeżelibyśmy dawali pieniądze każdemu, kto się żeni. Na co? Po co? Dowiedziony jest, że majątek i hojna jałmużna kierują młodych ludzi na próżniaków i nic niewartych; że zaś nikt w Anglii nie chce, aby tak smutny los spotkał księcia Leopolda, a więc nie trzeba mu dawać pieniędzy, niechaj pracuje i pracą swoją zarabia. P. Gladstone utrzymuje, że syn królowej jest bardzo utalentowany, a więc nietrudno mu będzie znaleść zarobek i żyć przyzwoicie, utrzymując rodzinę. Jak można wymagać, wołał znów ktoś inny z lewicy, aby biedny naród pracował w pocie czoła na utrzymanie całej zgrai próżniaków. P. Gladstone wystąpił energicznie przeciw tym mowcom, i wniosek rządowy uchwalono 387 głosami przeciw 42. Konserwatywne angielskie dzienniki nie znajdują słów pogardy i oburzenia przeciw podobnym mowom, które są dla parlamentu angielskiego rzeczą wcale nową, obcą, i świadczą tylko o głębokim upadku i degradacji wszelkiego poczucia przyzwoitości.

Koszta nadania orderów. W budżecie angielskim wynosi rubryka wydatków na rozmaite dekoracje i królewskie dary 3 645 funtów szterlingów — zwyż 36.000 złr.

Rosyjscy żydzi, w liczbie 150, którzy przybyli do Nowego Jorku parowcem „Persian Monarch“, wystąpili przed komisją emigracyjną jako oskarzyciele. Skarżyli się na lichą strawę i że ich okradano. Kapitan Duncombe bronił się tem, że nie majtki ich okradali, lecz żydzi sami, którzy ciągle szwargotali i żyli z sobą jak kot z psem.

Majątek księżnej Dołgorukowej. W Berlinie krąży wieść, iż księżna Dołgorukowa, druga żona zmarłego cara, ulokowała cały swój majątek, wynoszący kilka milionów, w banku państwowym. Księżna miała się do tegoż banku odnieść z zapytaniem, czyby nie przyjął do przechowania także jej klejnotów.

Dziesięć tysięcy całusów. W pewnem mieście w Turyngji zebrało się liczne towarzystwo i wśród pogadanki zaczęło debatować nad tem, ile razy na dzień para ludzi zakochanych może się pocałować. Jeden z obecnych kandydatów do stanu małżeńskiego zdecydował się przyjąć zakład o 200 mrk, że w ciągu 10 godzin pocałuje się 10,000 razy ze swoją narzeczoną, wymawiając sobie, że co godzina ochłodzą się jakimkolwiek napojem. W pierwszej godzinie pocałowali się 2·00 razy, w drugiej 1000, w trzeciej tylko 75) razy. Dalszy ciąg nie był możebnym, gdyż narzeczony dostał silnego drgania warg, a narzeczona uczuła się chorą i popadła następnie w febrę nerwową. Rezultatem zakładu było odroczenie małżeństwa na rok cały.

Nowy Monte-Christo. W Paryżu zmarł ks. Banos, ochmistrz dworu królowej hiszpańskiej Izabeli. Historja jego jest wielce ciekawą. Pochodzenia nizkiego, bo syn notarjusza z Moron pod Sewilą — pojawił się w 25 roku życia nagle w Madrycie, jako ogromnie majętny człowiek. Niezwykłą rozrzutnością zwrócił na siebie powszechną uwagę. Rozrzutność ta zjednała mu wkrótce nazwę hrabiego Monte-Christo. Zasługiwał też na nią, bo oto w jednej nocy przegrał w klubie 500.000 franków. W tym czasie wstąpił do służby królewskiej, a znacznie później otrzymał od królowej Izabeli tytuł książęcy. Nie długo potem dostał się tron hiszpański Alfonsowi, który tytuł książęcy szczęśliwemu Banos potwierdził.

Towarzystwo Polskie w Kaliforni', jedno z najszlachetniejszych narodowych organizacyj w Ameryce, które się odznacza hojnością darów w sprawach narodowych, uchwaliło 14. lutego na posiedzeniu protest przeciw gwałtom i zaburzeniom w Warszawie.

Książę Bismarck, który 1. bm. skończył 67 rok życia, otrzymał z Jever 101 jaj czajczych z następującym przypiskiem:

Dem Fürsten Bismarck.
Wi bringt Di de Eier, je länger, je lewer
Wi sünd und bliwt de
Getreuen van Jever.

Mieszkańcy Jever od wielu już lat przysyłają w dniu urodzin kanclerzowi tego rodzaju podarunek.

Losy Europy w dwudziestem stuleciu. W tych dniach ma się ukazać w handlu księgarskim spora broszura niemiecka, napisana przez „Proroka“ bezimiennego, który na wzór znanej „Bitwy pod Dorking“ i „Przyszłej wojny“ jenerała Brialmonta, przepowiada losy Europy w r. 1900. Według jego proroctwa, Niemcy za 15 lat zaczepią powtórnie Francję, pobiją ją, pognębią, nałożą 9 miljardów kontrybucji, potem zagarną Belgję i Holandję, flotę angielską rozbiją i zajęciem niezdobytej wrzekomo Antwerpji ukończą wielkie dzieło swego rozwoju politycznego. „Wenn's wahr ist.“

Guiteau spędza teraz najszczęśliwsze dni swego żywota. Zarabia codziennie około 20 Sh. za swe fotografie i podpisy, które sprzedaje z bardzo wielkim popytem; ma ich okropny stos na swem łóżku. Za tak zeżniwione pieniądze kupuje gazety i owoc; owoc pochłania najłakomiej, a potem czyta gazety i klepie się po łydkach i brzuchu. Ma czarny ubiór i czystą bieliznę, jest zupełnie swobodny i mówi, że czuje się szczęśliwym w tem i spokojny jest o przyszłe życie.

Kobiet literatek, według ostatniego spisu ludności we Francji, znajduje się ogółem 2000; z tych powieściopisarek 1200, tłumaczek z obcych języków 400, poetek 300 i publicystek 100.

Notatki artystyczne, literackie i naukowe.

Teatr. Dziś we wtorek: „Angot“, córka straganiarzy, opera komiczna w 3 aktach, muzyka Lecocq'a, przekład A. Urbańskiego.

* Jutro we środę: „Spirytyści“, komedja w 4 aktach Gustawa Mosera, przekład Cyryla Danielewskiego.

Bocaccio, operetka Souppego, znana u nas już od tak dawna, została w Paryżu dopiero 28. marca po raz pierwszy przedstawioną w „Folies dramatiques“.

Dr. Juljan Ochorowicz będzie miał w Krakowie odczyt dnia 13. kwietnia w sali radnej: „O fizycznej tajemnicy magnetyzmu zwierzęcego.“ Wykład ten, traktujący jedno z najważniejszych zagadnień dzisiejszej nauki, wyjaśniony będzie szeregiem doświadczeń.

Baron Leopold Neumann, zasłużony profesor uniwersytetu wiedeńskiego, wydał świeżo w języku francuskim (w Paryżu u G. Chamerot'a) broszurę, zawierającą obszerną biografię nieodżałowanego J. K. Bluntschli'ego. Praca ta mieści w sobie wiele bardzo ciekawych szczegółów biograficznych i wyborną charakterystykę dzieł Bluntschli'ego. Mimo poważnego nastroju, w jakim jest trzymaną, znać w niej rękę przyjaciela, który przedmiotowy sąd uczonego łączy z szczerym żalem, po stracie znakomitego współpracownika w wielu naukowych przedsięwzięciach. Na zakończenie broszury, podany jest dokładny i systematycznie ułożony spis dzieł Bluntschli'ego. Rzecz ta pierwotnie pomieszczoną była w *Revue internationale de l'Enseignement*, z którego stanowi oddzielną odbitkę.

Dr. Ludwik Gumplowicz, docent uniwersytetu w Gracu, zaszczytnie znany autor na polu prawa publicznego, wydał nowe dzieło p. t.: „Nauka administracji z szczególnem uwzględnieniem prawa administracyjnego austrjackiego (Verwaltungslehre, mit besonderer Berücksichtigung des österreichischen Verwaltungsrechtes, Innsbruck, 1882, 472 str.) Po wstępie autor podaje wykład nauki: 1) O działalności państwa mającej na celu zapewnienie bytu państwa; 2) jego wewnętrznego porządku i 3) jego dobrobytu. Pierwsza z nich zawiera się w urządzaniu siły zbrojnej, finansów i zarządu spraw zagranicznych. Druga, dotyczy: ludności, wymiaru prawa, ustroju władz i urzędów, wreszcie, środków komunikacyjnych. Trzecia wreszcie, odnosi się do dobrobytu materjalnego, wyznań i oświecenia, tudzież do urządzeń sanitarnych i dotyczących ubóstwa ludności. Sposób wykładu, jak wszystkie dzieła tego autora, odznacza się szczególną jasnością, połączoną z prostą a wykwintną formą wysłowienia. Pojęcia, co do każdej kwestji, określone są dokładnie, tak że subtelne odcienia nauki, bez żadnej trudności czytelnik uchwycić może. Aby się o tem przekonać, dość przejrzeć pierwsze stronnice najnowszej pracy p. G., na których zasadnicze pojęcia dotyczące administracji, nauk politycznych i t. d. z wielką precyzją w sposób gruntowny, a dla czytelnika nie nużący są rozebrane.

Bogate w materjał literacki i historyczny noty, stanowią uzupełnienie właściwego wykładu, który przedewszystkiem do pedagogicznego użytku widocznie przeznaczony został. Co także na szczególną uwagę w najnowszem dziele autora zasługuje, to systematyka, jasna, racjonalna, ułatwiająca szybkie zorjentowanie się w obfitym materjale pracy, a mimo to prosta, nie nużąca, nie pedantyczna. Wielka ilość ksiąg, oddziałów, rozdziałów i t. p., w czem odznaczają się Niemcy, raczej gmatwa, niżeli rzecz samą rozjaśnia. P. Gumplowicz szczęśliwie tych trudności zawsze uniknąć potrafi, a w dziełach szczególniej do akademickiego użytku przeznaczonych, to rzecz bardzo ważna. Fachowa krytyka wyda sąd zasłużony o wewnętrznej wartości dzieła p. G., my, z naszego sprawozdawczego stanowiska, zaznaczamy jego wyjście, zalecamy go czytającej naszej publiczności i młodzieży, wyrażając w końcu życzenie, aby jego autor zechciał treść przynajmniej tego dzieła w polskim języku ogłosić, (co łatwo w wychodzącej w Warszawie Bibliotece umiejętności prawnych nastąpić by mogło), pamiętając, że nasza literatura dzieł takich bardzo potrzebuje.

„Czasopisu lek. ceski“ pisze, iż pożądanem jest, aby na wystawie, równocześnie ze zjazdem lekarzy czeskich, odbyć się mającej w Pradze, reprezentowanem było i piśmiennictwo lekarskie polskie. Przełożony wystawy dr. Fric, zajmie się uporządkowaniem zbioru publikacyj polskich i w tym celu osobne przeznaczy miejsce. Broszury nieznajdujące się w handlu księgarskim, autorowie mogą przesłać wprost na ręce dr. Karola Chodounskiego (Praga-Smichov).

Sto sposobów kochania. Taki tytuł nosić ma dziełko, które ukaże się w Warszawie na papierze różowym z ilustracjami. Wydawnictwo to nie ma nic wspólnego z elokubracjami w rodzaju „Zdobywca serc“, lub „Sto figur mazurowych.“ Rzecz ta wyszła z pod pióra jednego z pierwszych naszych humorystów, niezwykła zarówno w formie jak i w treści, a treść ta, rozumie się, najzupełniej przyzwoita. — Wszyscy, których interesuje lub interesowało kiedykolwiek kochanie (a kogoż nie interesowało), z ciekawością pewnie wezmą się do tej lektury.

Z IZBY SĄDOWEJ.

(*Synowie Izraela i Tadeusz ilustrowany.*)

Czytamy w *Gazecie Narodowej* ciekawy nader proces, który rozstrzygniętym został na korzyść literatury polskiej przez świetny c. k. sąd powiatowy w Drohobyczu. Rzecz się tak miała: Pan C..., ajent firmy księgarskiej Richtera z Lwowa, rozpowszechniał w mieście Drohobyczu nieśmiertelne dzieło Adama Mickiewicza, Pan Tadeusz, z ilustracjami Andriollego.

Synowie najbogatszych rodzin izraelickich, zgromadzeni w cukierni pana Wysoczańskiego, powiedzieli w grubjański sposób panu C..., że z książkami polskiemi niepotrzebnie wybrał się do ich miasta. Pan C. dał należytą odprawę niedowarzonym młokosom i dowiódł im, że kto Polsce wszystko zawdzięcza (nawet naftę i wosk), co w tak łatwy sposób utuczyła kilku milionerów i kroćiowych geldhabów, ten powinien, jeżeli nie po polsku mówić, myśleć i działać, to przynajmniej z należną wdzięcznością dla narodu polskiego być za otrzymane niegdyś dobrodziejstwa gościnności, a dzisiaj za równouprawnienie, a kto naród poważa, nie będzie i języka jego poniewierać. Dnia 26. marca otrzymał pan C. kartę korespondencyjną poste rest. Drohobycz, od firmy niby księgarskiej M. Schechnera, aby natychmiast wybrał się z miasta z swojemi piśmidłami polskiemi, bo wysoko wykształcona inteligencja miasta Drohobycza nie potrzebuje świateł z Warszawy, Krakowa i Lwowa, ale z nad Sprei, ze stolicy, w której pierwsze hasło Hep! Hep!!! obiło się o uszy dzieci Izraela.

Zuchwałość i bezczelność M. Schechnera przykładnie i sprawiedliwie ukaraną została. Świetny c. k. sąd powiatowy w Drohobyczu skazał go na pięć dni aresztu albo 25 złr. gotowych pieniędzy i koszta postępowania sądowego. Pan C. wspaniałomyślnie darował koszta procesu kulturträgerowi, ale założył rekurs, uważając, że honor literatury polskiej więcej wart jak 25 złr.

Dr. Władysław Wolski, adwokat, dzielnie bronił pokrzywdzonych, to jest literatury polskiej i biednego kolportera.

Rolnictwo przemysł i handel.

Ankieta taryfowa. Na wniosek deleg. ta krakowskiej Izby handlowej p. Reicha, druga grupa interesentów (przemysł drzewny) postanowiła podzielić się na 5 komitetów: 1) dla taryf na korę drzewną i garbniki, 2) na miazgę drzewną i materjały drzewne. 3) na drzewo opałowe, 4) na twarde drzewo fabryczne i półfabrykaty, 5) na miękkie drzewo fabryczne.

Kolej węgiersko-galicyjska (Łupkowska). Według zamknięcia rachunków za rok 1881 dochody linji galicyjskiej wynoszą 423.986 (1880: 490.066), wydatki 516.828 (1880: 559.855), deficyt przeto 92.842 (1880: 69.780). Na węgierskiej linji dochody 306.145 (1880: 346.764), wydatki 331.242 (1880: 343.513), deficyt przeto 25.096, podczas gdy w zeszłym roku była nadwyżka 3251. — Na kolei **Dniestrzańskiej** wynosiły dochody 397·223 (1880: 417.209), wydatki 345.291 (1880: 385.263). Nadwyżka zatem dochodzi 51.932. — Na kolei **Tarnowsko-Leluchowskiej** dochody wynosiły 353.2?4 (1880: 343.117), wydatki 352.053 (1880: 329.583), nadwyżka przeto 1151 złr. (1880: 13.533). Zmniejszenie nadwyżki przypisują większemu wydatkowi na wymianę progów.

Koleje galicyjskie zniżyły pod następującemi warunkami cenę przewozu koni na jarmarki wiosenne w roku 1882:

Kolej **Karola Ludwika** przyzwoliła na następujące zniżenie ceny przewozu koni i źrebiąt wszelkiego wieku bez różnicy, na jarmarki wiosenne w Stanisławowie, Tarnopolu, Mościskach, Rzeszowie i Tarnowie w kwietniu b. r.:

a) posyłką **pospieszną** przy umieszczeniu w jednym wagonie — za jednego konia danego pojedynczo 7·5 gr. — za 2 konie 10·5 gr. — za więcej jak 2 konie od każdej sztuki po 4·5 gr. od kilometra z dodatkiem po 7 ct. należytości manipulacyjnej banknotami;

b) przesyłką **towarową** potrzeba wysyłać przynajmniej 3 sztuki, w którym to razie opłaca się za przewóz od sztuki i kilometra po 2·64 gr. — należytości manipulacyjnej od sztuki 7 ct. — nakoniec po 20 ct. od sztuki za władowanie i wyładowanie do wagonu i z wagonu.

Za przewóz mniej niż trzech koni opłaca się należytość wyznaczona w zwykłej taryfie, o ile opłata nie okaże się wyższą nad cenę przewozu ustanowioną niniej-

szem za 3 sztuki. Inne należytości uboczne, jako to: Deklaracje wartości, terminu dostawy i t. d., opłacone być mają według zwykłej taryfy

Korzystać z tej zniżonej opłaty przewozu można tylko za okazaniem karty legitymacyjnej, wystawionej przez galicyjskie Towarzystwo gospodarskie, a to przy przewozie tam i napowrót. W ostatnim razie wszakże tylko za konie niesprzedane, wracające do tej samej stacji, z której pierwotnie były wyprawione. W tym celu należy do listu przesyłkowego (Frachtbrief), przewozu z powrotem przyłączyć list poprzedni przesyłkowy przewozu na jarmark.

Karty legitymacyjne należy przy oddaniu koni na kolej załączyć do listu przesyłkowego i na cały czas przewozu aż na miejsce przeznaczenia.

Przewóz koni z powrotem do domu ma nastąpić najpóźniej w przeciągu trzech dni po skończonym jarmarku.

Konie, niepowracające do tej samej stacji, z której na jarmark były wyprawione, uważane będą jako sprzedane, i za przewóz ich potrzeba opłacić całą należytość według zwykłej taryfy. Toż samo trzeba zapłacić całą należytość w braku pierwotnego listu przesyłkowego z przewozu na jarmark i karty legitymacyjnej.

Za ludzi, do nadzoru koni dodanych i tychże pakunek podróżny, trzeba opłacić całą zwykłą należytość.

Kolej Lwowsko-Czerniowiecka przyznała następne zniżenie ceny przewozu koni i źrebiąt: Przes łką zwykłą pocztową:

a) Przy przewozie jednej sztuki 3 43 gr.

b) Przy przewozie najmniej 2 sztuk, umieszczonych w tym samym wagonie 1 71 gr. od sztuki i kilometra, z doliczeniem 7 gr należytości manipulacyjnej od sztuki i po 20 gr. za władowanie i wyładowanie.

Za przesyłkę pospieszną opłaca się powyższe należytości podwójnie. Ludzie do dozoru koni przydani, opłacają cenę biletu III klasy za jazdę tam i napowrót.

Powyżej wymienione zniżenie ceny służy na czas od 1. do 30. kwietnia b. r., a to pod następującemi warunkami:

1. Posyłki muszą być opłacone z góry i nie mogą być obciążone jakąkolwiek należytością do pobrania przy odstawie na miejscu przeznaczenia.

2. Konie mają być zaopatrzone kartą legitymacyjną, wydaną przez galicyjskie Towarzystwo gospodarskie, w której ma być oznaczony rodzaj i liczba koni, wysłanych na jarmark, jakoteż imię i nazwisko i miejsce zamieszkania właściciela.

Konie niesprzedane na jarmarku wówczas tylko korzystać mogą ze zniżenia ceny przewozu, jeżeli wracają do tej samej stacji kolei, z której były na jarmark wysłane, w którym to celu należy załączyć poprzedni list przesyłkowy przewozu na jarmark. W każdym innym razie obliczać się będzie należytość za przewóz według zwykłej taryfy.

3 Należytości poboczne, jako to: Osobne ubezpieczenie wartości przesyłki, postajenne, wagonowe i t. p., opłacają się według taryfy miejscowej.

Koleje: Węgiersko-galicyjska, Dniestrzańska, Tarnowsko-Leluchowska i Arcyksięcia Albrechta przyznały na czas od 5. do 30. kwietnia b. r co do przewozu koni na jarmarki wiosenne te same ułatwienia, jakich według istniejącej taryfy doznają konie wyścigowe, a to za okazaniem karty legitymacyjnej, wydanej przez galic. Towarzystwo gospodarskie.

Towarzystwo zaliczkowe w Sieniawie. Dyrekcja Towarzystwa tego złożyła na zgromadzeniu członków w dniu 23. bm. sprawozdanie z czynności za rok 1881, z którego wyjmujemy następujące daty:

Towarzystwo liczy obecnie członków 423 Stan funduszu reserwowego z końcem 1881 roku 511 złr. 10 ct. Stan wkładek w roku 1881 powiększył się o 13 524 złr. 17 ct. W ciągu roku 1881 udzielone 262 pożyczek na kwotę 25.701 złr. Koszta administracji wynosiły kwotę 872 złr. 66 ct. Na zaliczkach procesowych pozostało 208 złr 75 ct. Majątek własny Towarzystwa wynosi 3554 złr. 11 ct., wzrósł więc w roku 1881 o kwotę 1344 złr. 81 ct. Ogólny obrót kasowy wynosił w roku 1881 88.258 złr. 36 ct., zwiększył się więc w roku 1881 o 29 997 złr 64 ct. Inwentarz Towarzystwa, ruchomości i zapasy druków reprezentują wartość 216 złr. 87 ct

Przegląd polityczny.

Lwów 4. kwietnia.

Odnośnie do terminu zwołania sejmu otrzymuje *Czas* telegram ze Lwowa: Oprócz taryfy cłowej także nowela do ustawy szkolnej musi być po świętach załatwioną, co jednak, jak się dowiadujemy z dobrego źródła, prędzej jak w czerwcu nie nastąpi, a zatem tak długo też będzie trwała Rada państwa.

Politik dzisiejsza podaje następujący telegram z Wiednia: Wszystkie sejmy, nie wyjmując galicyjskiego—o wiosennej sesji sejmu morawskiego lub innych sejmów w ogóle nie było mowy — mają według moich pewnych informacyj, zebrać się dopiero w jesieni. Co się tyczy sejmu galicyjskiego, pierwotnie polscy deputowani życzyli sobie, aby sejm ten został zwołany natychmiast po sesji Rady państwa, a hr. Taaffe oświadczył, że chce uczynić zadość temu życzeniu kraju. Ztąd pochodziły pogłoski o zwołaniu sejmu galicyjskiego na 18. lub 20. maja. Tymczasem jednak tak marszałek dr. Zyblikiewicz jak i hr. Potocki w czasie pobytu swego w Wiedniu, oświadczyli się przeciwko obradowaniu sejmu w letniej porze roku, do czego zresztą przyczynia się i to, że niepodobna przecież dla jednego sejmu kazać Radzie państwa obradować à la minute. Z tych powodów odstąpiono od myśli zwołania sejmu galicyjskiego na wiosnę

Pobyt wiedeński hr. Agenora Gołochowskiego, radcy legacyjnego ambasady austrjackiej w Paryżu, daje powód do pogłosek o rychło nastąpić mających zmianach w kierownictwie tej legacji, ale wiadomość ta według twierdzenia kompetentnych ma być przedwczesną.

Jakkolwiek ustawa finansowa na rok 1882 upoważnia ministra do pokrywania deficytu za pomocą długu bieżącego, do ewentualności tej nie przyjdzie i rozpisanie oferty na wystawienie renty wkrótce ma nastąpić.

Z Budapesztu donoszą, że dnia 2. bm. (w niedzielę), w kilku miejscowościach Banatu, tudzież na Spiżu i Liwoczy odbyły się zgromadzenia Niemców węgierskich, którzy protestowali przeciwko wichrzycielskim tendencjom niemieckiego Schulvereinu.

W Czechach zaczynają się znowu strejki robotników, tym razem jednak w okolicach czysto niemieckich. We Warnstadt koło Litomierzyc uczyniło dnia 2. b. m. zmowę 500 robotników tkackich.

W peszteńskich sferach wojskowych słychać, jak donosi *Egyetertes*, że awans majowy obejmie kilka ważniejszych mianowań. Jenerałami broni mają zostać Jowanowicz i arcyks. Jan Salwator, feldmarszałkami-porucznikami zaś: cesarzewicz Rudolf i ks. Lobkowic.

Dnia 2. b. m. obchodziła Serbja pamiątkę pierwszego (w r. 1815) oswobodzenia swojego z pod jarzma tureckiego. Nabożeństwo, parada wojskowa i teatr galowy należał do programu, ale dyplomacja zagraniczna nie brała udziału w obchodzie, ponieważ jej nie zaproszono.

Z powodu ostatecznego zawarcia traktatów handlowych pomiędzy Austrją a Serbją, wielu dygnitarzy belgradzkich otrzymało ordery z Wiednia.

Król Milan rozpocznie objazd kraju zaraz po świętach i to od strony wschodniej, gdzie opozycja jest najliczniejszą.

Gołos dzisiejszy donosi, że zamierzona z Odessy wyprawa „dobrowolców“ pod komendą rossyjskiego majora Aldijewa do Hercegowiny została zaniechaną.

Oprócz kupowania dzienników, Gambetta zamierza zakładać także nowe wydawnictwa w Paryżu i na prowincji. Tą drogą nieboszczyk Emil Girardin stał się miljonerem, ale stracił powagę polityczną, i nigdy nie mógł się dochrapać teki ministerjalnej, za którą komiczne nieraz czynił rozpędy. Czy Gambetta będzie szczęśliwszym od niego, to pytanie.

Nieszczęsny Bradlaugh doczekał się temi dniami definitywnego wyroku na zapłacenie grzywny 500 fs. za nieprawne zabieranie głosu w parlamencie. Trybunał apelacyjny odrzucił bowiem jego rekurs przeciwko wyrokowi pierwszej instancji, a w dodatku koszta apelacyjne wynoszą 200 fs.

W Irlandji dopuszczono się nowego morderstwa agraryjnego, którego ofiarą padł sędzia pokoju i właściciel dóbr w Castleisland (hrabstwo Kerry), nazwiskiem Herbert. Zastrzelono go skrytobójczo w pobliżu własnego domu tuż niedaleko koszar wojskowych. Sprawca niewiadomy.

Telegramy własne „Dzien. Polskiego.“

Wiedeń 4. kwietnia. Komisja prawnicza Izby panów postanowiła postawić wniosek przyjęcia ustawy o zarazie bydła.

Natychmiast po świętach odbędzie się plenarne posiedzenie Izby panów w celu załatwienia reszty wniosków, przez Izbę poselską już uchwalonych.

Rzym 4. kwietnia. Słychać, że W. ks. Włodzimierz przybył w osobnej misji do papieża. To tylko pewne, że rozmawiał z Leonem XIII o biskupach polskich i że papież zadowolony jest z przyrzeczeń cara.

Berlin 4. kwietnia. Do *National Ztg.* telegrafują z Wiednia, że W. ks. Włodzimierz uspokoił rząd austrjacki co do polityki cara. Miano także mówić w Wiedniu o zjeździe cara z cesarzem austrjackim, lecz rezultat dotąd niewiadomy.

Wiedeń 4. kwietnia. Kierownik ministerstwa sprawiedliwości przeniósł radców sądu krajowego Stanisława Szpora i Klemensa Pawłowicza z Krakowa, tudzież Michała Krzeszowskiego z Tarnowa do Wadowic i zamianował sekretarza rady Adolfa Podwina z Krakowa, zastępcę prokuratora Jana Lipkę z Krakowa i sędziego Karola Szurka z Wadowic radcami sądu krajowego w Wadowicach: adjunkta Edmunda Pareńskiego z Chrzanowa i adjunkta Juliusza Nowakiewicza z Wadowic, sekretarzami rady przy sądzie obwodowym w Wadowicach; adjunktów sądów powiatowych Andrzeja Niedzielskiego z Krzeszowic, Henryka Haraska z Wadowic, auskultantów Władysława Kwiatkowskiego z Pilzna i Jacentego Ślebodzińskiego z Pilzna adjunktami sądu obwodowego w Wadowicach; zastępcę prokuratora Juliusza Chytrego z Krakowa, radcą sądu krajowego w Tarnowie; adjunkta Władysława Musnnicha z Krakowa, zastępcą prokuratora tamże; adjunkta Julinsza Morelowskiego z Tarnowa zastępcą prokuratora w Wadowicach; zastępcę prokuratora Leonarda Łukaszewskiego z Krakowa zastępcą starszego prokuratora tamże; dalej przeniósł adjunkta Tadeusza Cukrowicza z Wadowic do Oświęcimia, adjunkta Stanisława Oraczewskiego z Myślenic do Krzeszowic; nareszcie zamianował auskultantów Feliksa Rebena i Miecz. Schätzla adjunktami, pierwszego w Niepołomicach, drugiego w Myślenicach, a oficjała wyższego sądu krajowego w Krakowie Jana Nałęcza dyrektorem urzędów pomocniczych w Tarnowie, a sędziego powiatowego Juljana Tałasiewicza z Bochni, sekretarzem rady sądu krajowego w Krakowie.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 3. kwietnia. Według *Wien. Abendpost* odbędzie się natychmiast po świętach posiedzenie Izby panów celem załatwienia kilku spraw pilnych.

Wiedeń 3. kwietnia. *Fremdenblatt* dowiaduje się, że cesarz zamianował kierownika namiestnictwa, barona Krausa, namiestnikiem Czech, mianując go równocześnie tajnym radcą.

Wiedeń 4. kwietnia. *Wienerztg* ogłasza nominację barona Kraussa namiestnikiem Czech, a dalej publikuje rozporządzenie wykonawcze do ustawy z 20. grudnia 1879 w celu przypuszczenia austro-węgierskich stowarzyszeń zarobkowych, i asekuracyjnych do działania w Bośnji i Hercegowinie.

Wiedeń 4. kwietnia. Minister skarbu zarządził ograniczone rozpisanie ofert na emisję 5%wej renty papierowej w myśl ustawy finansowej o pokryciu 37 miljonów deficytu, i wystosował w tej mierze zaproszenia do: Bodencreditanstalt, Creditanstalt, Unionbank, Anglobank, Länderbank i do Rotszylda.

Praga 3. kwietnia. *Politik* i *Pokrok* donoszą: Konserwatywny komitet przedwyborczy większej posiadłości uchwalił z powodu złożenia mandatu przez Depretisa zaproponować wiernokonstytucyjnemu komitetowi wyborczemu na czas trwania mandatu teraźniejszej Rady państwa (tj. do r. 1885) nowy kompromis na zasadzie dotychczasowego stosunku głosów tak, że przy uzupełniających wyborach ma być przyjęty kandydat tego stronnictwa, do którego należał poseł składający mandat.

Petersburg 3. kwietnia. Według *Nowosti* ma być urząd petersburskiego oberpolicmajstra połączony z urzędem naczelnika żandarmerji.

Petersburg 4. kwietnia. Kurator kijowskiego okręgu szkolnego telegrafuje ztamtąd, że 200 studentów, uzbrojonych w rewolwery zażądało od władz wypuszczenia na wolność czteru uwięzionych kolegów. Z tej przyczyny, równie jak i z powodu zabójstwa Strelnikowa panuje w tutejszych sferach rządowych wielkie przerażenie.

W piątek jako w rocznicę pierwszego wzięcia Paryża, odbył się w wielkim teatrze koncert muzyki wojskowej, na który miał także car przybyć. Na prośbę jednak rodziny, obawiającej się zemsty rewolucjonistów, pozostał car w Gatczynie.

Skobielew udał się ztąd do Moskwy.

Berlin 3. kwietnia. Cesarz czuje się nieco cierpiący i nie opuszcza pokoju. Wszelkie audjencje i sprawozdania zostały zaniechane.

Berlin 4. kwietnia. Cesarz spał dobrze, i już wczoraj opuściły go bole.

Rzym 4. kwietnia. *Italie* donosi: Zdaje się być pewnem, że sekretarz Jacobini ustąpi ze swej posady pomimo próśb papieża, ponieważ sądzi, że pełnomocnictwa dane jego bratu kardynałowi przez papieża, naruszają powagę jego urzędu.

Wiedeń 4. kwietnia „Wiener Zeitung“ pisze: Minister sprawiedliwości przeniósł z powodu utworzenia sądu obwodowego w Wadowicach i w skutek zmian w organizacji sądu krajowego krakowskiego, radców sądowych Szpora i Pawłowicza w tym samym charakterze do Wadowic, gdzie sąd obwodowy rozpoczyna swoje czynności, i pozwolił na przeniesienie się radcy krajowego Krzeczowskiego z Tarnowa do Wadowic, a dalej zamianował radcami sądu obwodowego w Wadowicach sekretarza rady sądowej Podwina (Kraków), zastępcę prokuratora Lipkę (Kraków), naczelnika sądu powiatowego Szureka (Wadowice), a sekretarzami rady tamże: adjunkta Parcińskiego (Chrzanów) i Nowakiewicza (Wadowice). Dalej zaś zamianował minister zastępcę prokuratora Chitrego radcą krajowym w Tarnowie, adjunkta powiatowego sądu krakowskiego Münnicha zastępcą prokuratora tamże, adjunkta sądu powiatowego w Tarnowie dr. Morelowskiego zastępcą prokuratora w Wadowicach, zastępcę prokuratora w Krakowie Łukaszewskiego zastępcą starszego prokuratora w Krakowie, a naczelnika powiatowego sądu z Bochni Tolausiewicza sekretarzem rady w Krakowie.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Wiedeń 4 kwietnia. godzina 10 min. 40. Akcje kredytowe 328·8?, Anglo-Austr. 128 75, Akcje banku Union 122 80, Kolej Karola Lud. 307 75, Połudn. 138 50 Renta papierowa —·—, Listy zastawne gal. banku hipot. —·—, Galicyjskie obligacje indemnizacyjne —·—, Galicyjski bank rustykalny —·—, Losy z roku 1864 —·—, Napoleondor 9·48 Rubel papier. 1·19¾ Usposobienie: słabe.

Wiedeń 3. kwietnia godzina 2 min. 20. Losy kredytowe 178 50, Węg. akcje kredyt. 314·—, Akcje anglo-austr. 129 75, Akcje banku Union 122·—, Akcje kred Karola Ludwika 308·—, Akcje kolei północnej 258 75 Akcje kolei południowej 139 25, Akcje kolei Alföldzkiej 167· , Akcje kolei Elżbiety 208 50, Akcje kolei Lwowsko Czerniowieckiej 17 ·50, Akcje kolei węg. północno-wschodniej 162 —, Wiedeńskie losy 125·—, Akcje kolei Rudolfa —·—, Akcje kolei Albrechta —·—, Węgierskie obligacje państwa w złocie 94·5 . Galicyjskie obligacje indemnizacyjne 98·70, Losy regulacji Cisy —·—. Losy tureckie 23·50, Węgierska renta 118 [illegible] Akcje banku związkowego 119 —, Akcje banku ob[illegible]ego —·— Akcje kolei węgiersko-galicyjskiej —·—, Akcje kolei państwowej —·—, Rubel papierowy 1·19¾, Węgierskie losy 118 —, Mark niemiecki —·—. Uspos.: osłabione.

Wiedeń 3. kwietnia godzina 5 min. 35. Jednolity dług Państwa w banknotach 75 85, w srebrze 76 60. Renta w złocie 93 10, Losy pożyczki z roku 1860 129·25. Akcje banku wiedeńskiego 320·—, kredytowego 330 60, Londyn 119 65, Srebro —·—, Napoleond'or 9 48, Dukat cesarski 5·62, 100 marek niemieckich 58·60.

Berlin 3. kwietnia godzina 5 min. 35. Rosyjskie banknoty 204·50, Akcje kredytowe 550 —, Lombardy 287 —, Galicyjskie 131·40, Kolei Rumuńskiej 61·25, Austrjackie banknoty 170·35. Po zamknięciu giełdy: kredytowe —·—, Lombardy —·—.

Paryż 3% Renta 83·55.

Telegramy zbożowe z dnia 3. kwietnia — Wiedeń: Pszenica 12·02 do 12·07 zł., żyto —·— do —·— zł., jęczmień —.— do —·— zł., kukurudza —·— do —·— zł., owies —·— do —·— zł.; okowita pr. 10.000 liter procent 32·— do 32·25 zł. — Budapeszt: Pszenica 100 klgr. (na wiosnę) 11·70 do 11·75 zł., rzepak (na sierpień-wrzesień) 12⅞ zł. — Berlin: Pszenica żółta (na kwiecień-maj) 226·50 m., żyto —·— m., spirytus loco 45·10 m., olej rzepakowy 56· — m. — Szczecin: Pszenica —·—, rzepik —·—. — Paryż: mąki 159 klgr. 61 80 fr., olej rzepakowy 69 25 fr., spirytus —·— fr. —, Wrocław: Pszenica —·—, żyto —·—, owies —·—, spirytus —·—, kukurudza —·—. Kolonia: Pszenica —·—.

Nafta. Wiedeń 4. kwietnia: 15½ do 15¾. Brema: 7·10 do —·—. Hamburg: 7 20, na marzec 7·35, na sierpień-grudzień 7 90. Antwerpja: na marzec 17¼. Nowy-York: 7⅞. Filadelfia: 7¼.

Przyjechali do Lwowa dnia 4. kwietnia.

HOTEL ŻORZA. E. hr. Dzieduszycki z Izydorówki, L. Bromirski z Faszczówki, S Zwolski z Bryńca, B. Jasieński z Tryńczy, E. Jourdan z Paryża, E. Augustin z Kolonji, A. Katz z Londynu.

HOTEL EUROPEJSKI. B. Rylski z Rosji, A. Pociejko z Wołynia, Z. Schnepp z Wiednia, Zoffa z Czerniowiec.

HOTEL ANGIELSKI. N. Ruchalski z Przemyśla, M. Nowacki z Medenic, J. Lewicki z Przemyśla, J. Łobos z Brodów, J. Nowotny z Czech.

HOTEL WARSZAWSKI. A. Waligórski z Przemyślan, W. Łukowski z Czortkowa, F. Obmiński z Przemyślan, K. Bastgen z Romanowa, M. Ehrenfeld z Czerniowiec.

HOTEL KUHNA. F. Pawlikowski z Lubaczowa, J. Połkowicz z Bursztyna, M. Staruszkiewicz z Dukli.

Podziękowanie.

Spełniając jedynie przyjemny obowiązek wdzięczności, wyrażam niniejszem serdeczne podziękowanie p. dr. **Marjanowi Ostafińskiemu**, sekundarjuszowi szpitala w Wiedniu, za skuteczną i troskliwą pomoc lekarską, jaką mnie otoczył w czasie ciężkiej choroby ocznej.

Wiedeń 31. marca 1882.

Dr. Leopold Schneeder.

Zwracamy uwagę na dzisiejszy inserat „Zakupna lokacyjne i spekulacyjne“ domu bankierskiego „Leitha“ w Wiedniu.

Dnia 3. kwietnia *Lwów*, z Izby handlowej.	żądają	płacą
I. *Akcje za sztukę à 200 zł.*		
Kolei gal. Karola Ludwika	308 —	304 5
„ Lwowsko-Czerniow	173 —	169 25
Banku Hipotecznego gal.	310 —	304 50
„ Kredytowego gal	255 —	250 —
II. *Listy zastawne na 100 zł.*		
Tow. kred. gal. 5% w. a.	101 —	100 —
„ „ „ 4% „	94 —	92 -
„ „ „ 5% „	101 —	100 —
„ „ „ 4% „	90 50	88 50
Banku hip. gal. 6% „	102 30	101 30
„ „ „ 5% „	99 60	98 50
„ „ „ 5% prem.	102 25	101 15
III. *Listy dłużne na 100 zł.*		
Gal. zakł. kred. włośc. 6%	102 50	100 50
„ „ „ „ 5%	96 —	95 -
Ogól. rol. kred. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los. w 15 l.	94 —	93 -
IV. *Obligi na 100 zł.*		
Indemnizacyjne galic.	100 —	98 25
Komunalne gal. Zakładu Kredyt. włościańsk. 6%	101 50	100 —
Pożyczki kraj. 1873 6%	102 50	101 —
Losy miasta Krakowa	20 25	18 25
„ „ Stanisławowa	25 —	22 —
V. *Monety.*		
Dukat holenderski	5 62	5 51
„ cesarski	5 63	5 53
20 frankówka	9 55	9 45
Pół-imperjał rosyjski	9 85	9 75
Rubel rosyjski srebrny	1 62	1 52
„ „ papierowy	1 20	1 1
100 marek niemieckich	59 —	58 25
Srebro za 100 zł.	— —	— —
Kupony w srebrze	— —	— —
Wiedeń, 1. kwietnia. *Obligi długu państwa.*		
Renta papierowa	76 10	75 90
„ srebrna	76 75	76 55
„ złota	93 40	93 20
Losy z r. 1854 4½%	119 25	118 7
„ „ 1860 4% 500 zł.	130 —	129 50
„ „ 1860 4% 100 „	133	132 50
„ „ 1864 . 100 „	169 75	169 25
„ „ 1864 . 50 „	169 —	168 —
„ „ Como-Renten	— —	34 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie	106 —	105 —
Bukowińskie	97 —	96 —

	żądają	płacą
Galicyjskie	99 10	98 60
Niższo-austrjackie	106 —	105 —
Wyższo-austrjackie	104 50	103 50
Szląskie	— —	109 —
Styryjskie	— —	104 —
Siedmiogrodzkie	97 —	96 25
Węgierskie	98 —	97 50
„ z klauz. 1867	97 —	96 25
Obligi poż. kolei węgier.	133 75	133 25
Renta węgierska złota	118 90	118 70
„ „ za kolej wsch.	95 —	94 50
Akcje bankowe.		
Anglo-Austrjack. Banku	128 50	128 —
Ziemskie kred. węgiersk.	— —	— —
„ „ austrjackie	239 —	238 25
Zakład kred. d. hand. i pr.	329 70	329 40
„ „ węgierskie	314 25	313 75
Bank depozytowy	199 —	198 —
Tow. eskomp. niż. austr.	875 —	870 —
Gal. Banku hipotecznego dla handl. i prz.	— —	— —
Austro-węg. Banku N.-B.	824 —	823 —
Unionbank	122 50	122 —
Wied. Bankverein	119 50	119 —
Akcje kolei.		
Kolej Albrechta	— —	— —
„ Alföld-Fiume	167 —	166 50
Żeglugi par. na Dunaju	561 —	558 —
Kolej Elżbiety	208 50	208 25
„ półn. Ferdynanda	2563	2558
„ Franciszka Józefa	194 75	194 25
„ g. Karola Ludwika	306 75	306 25
„ Koszycko-Oderber.	143 50	143 —
„ Lwow.-Czern.-Jaska	171 50	171 —
„ Północ.-austrjacka	206 50	206 —
„ „ Lit. B.	211 25	210 75
„ Rudolfa	166 —	165 50
„ Siedmiogrodzka	163 —	162 —
„ towarzystwa państ.	318 25	3 7 75
„ połudn. (Lombardy)	140 25	139 75
„ Cisańska	248 25	247 —
„ węg. g. Łupkowska	59 —	158 50
Losy.		
Regulacji Dunaju	113 50	118 —
Premiowe Wiedeńskie	— —	— —
„ Węgierskie	118 25	117 75
„ Tureckie	24 50	24 25
Kredytowe	178 —	177 50
Klary	41 50	40 50

	żądają	płacą
Żeglugi par. na Dunaju	109 —	108 50
Keglewicha	19 75	19 —
Krakowskie	19 25	18 75
Miasta Budy	41 50	41 —
Palffy	39 25	38 50
Rudolfa	— —	— —
Salma	51 75	50 50
St. Genois	45 25	44 75
Stanisławowskie	24 —	23 —
Waldsteina	29 —	28 —
Windischgrätza	38 —	37 50
Obligi pierwszeństwa		
Albrechta	94 —	93 50
Elżbiety	98 60	98 —
Ferdynanda północna	—	105 —
Franciszka Józefa	102 25	102 —
Gal. Karola Lud. I. Em	100 10	99 90
„ „ „ II. „	— —	95 —
Koszycko-Oderbergska	96 60	96 30
Lwowsko-Czern. I. Em.	93 50	93 25
„ „ II. „	100 25	99 75
Rudolfa	100 —	99 75
Siedmiogrodzka	91 90	91 60
Kolej państwowa	178 50	177 50
„ połudn. (Lombr.)	131 75	131 25
„ Cisań. towarz.	101 —	100 75
Węg. gal. Łupkowska	93 10	92 80
Waluty.		
Dukaty ważne	5 63	5 62
20 frankówki	9 50	9 49
Imperjały rosyjskie	9 78	9 76
Funty szterl. angielsk.	12 —	11 95
Liry tureckie złote	10 80	10 88
Srebro za 100 zł.	— —	— —
Kupony srebr. za 100	— —	— —
Marki niem. za 100 mar.	58 70	58 60
Ruble papierowe	120 —	119 75
Warszawa 1. kwietnia.		
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	99 —	— —
kupon	248	— —
4% Listy likwidacyjne	86 30	— —
kupon	132 —	— —

Poleca znany z taniości i doborowego towaru
MAGAZYN DAMSKI
Kamila Strzyżowskiego
we Lwowie, ulica Halicka l. 4.
1489 20 4

Róż „cartamine" niezakodliwy dla nadania rumieńców i utrzymania świeżości policzków. Puder „Veloutine," działający szczęśliwie na skórę, który niedostrzeżenie przystaje do ciała i nadaje cerze świeżość naturalną. Creme, Gold-Cream i Mydło glycerynowe.

Niewinny prawdziwie i nieszkodzący środek dający ciału delikatną cerę świeżości i młodości, jakoto: Eau de Lyss, Lait Antephelique, Oriza-Lacte, Eau Allemande, Eau de Princesses i inne. Pomadkę poziomkową dla zachowania natury stanie świeżości i utrzymania naturalnego ich rumieńca.

Wypróbowane i nieomylne środki zamieniające się w jednej chwili na kolor czarny, brunatny lub biały, mianowicie: Eau de Cythere, Eau d'H be Auguste, Nigratine, Orisaline, Melanogene, Eau Derat, Lai de Noix, Ekstrakt i pomadę Acza Muskiego.

Wodę kolońską prawdziwą, wodę anaterynową proszki i pasty do czyszczenia zębów, atrament do znaczenia bielizny, wody i octy do mycia, perfumy francuskie i angielskie, sachetki, papierki wonne do kadzenia, olejki, fixatory, puszki do pudru

Mydło hygieniczne makassarowe w eleganckim słoiku w 4 zapachach, zaszczycone świadectwem urzędu lekarskiego, jako niezawodny środek delikacący i gojący skórę cierpiących na ostrość twarzy i rąk w takim stopniu, jaki przez użycie innych w ogóle mydeł toaletowych w handlach znajdujących się nigdy osiągniętym być nie może. Pomadę do pielęgnowania i wzmocnienia korzenia włosów, do kędzierzawienia, tudzież do bezwarunkowego porostu tychże.

Łaskawe zamiejscowe zamówienia wykonują się jak najspieszniej i najakuratniej.

Na Święta! Na Święta!

HANDEL Karola Bałłabana we Lwowie

Naturalne czyste
WINA
poleca 1490 2—0

węgierskie, austrjackie, francuskie, hiszpańskie, szampańskie w jakości doskonałej polecam sumiennie.

Węgierskie.

1 but.	Presburgera	—·50
1 „	Rislinga	—·90
1 „	Zielońska I	—·65
1 „	„ II	—·80
1 „	„ III	1·—
1 „	Wytrawnego	1·20
1 „	Węg. kwarty z r. 1861	1·20
1 „	Węg. Maślacza z r. 1874	1·20
1 „	Rustera wyskok	1·—
1 „	Rustera	—·80
1 „	Bodaj czerwonego	—·65
1 „	Ofnera adlesberger starego	1·—

Austrjackie.

1 but.	Klosterneuburgera Roemera	—·80
1 „	Feslauera białego Stifta	—·80
1 „	„ czerwonego	—·90
1 „	„ Schlumbergera	1·—
1 „	Goldek białego i czerwonego	1·80
1 „	Burgunder	1·10

Reńskie.

1 but.	Pisporter Mozel	1·30
1 „	Johannisbergera	3·—

Francuskie.

1 but.	St. Estephe	1·20
1 „	St. Julien Medok	1·20
1 „	Chateaux Margaux	1·80
1 „	Haut-Sauterne białego	2·50
1 „	Barsak	1·80
1 „	Szampana Moet & Clandon	4·50
1 „	„ Cliquot	3·60
1 „	Styryjskie	2·50
1½ but.	„	2·50
½ but.	„	1·10
1 but.	Sherry	2·50
1 „	Madeiry	2·50
1 „	Portwein	3·50
1 „	Haidczek	4·50
1 „	Monopol Szampan	4·50

MOLLA proszki seidlickie.
Tylko prawdziwe,

jeżeli na każdej etykiecie pudełka wydrukowany jest orzeł i moja firma.

Od 30 lat zawsze z najlepszym skutkiem używane na wszelkiego rodzaju **choroby żołądka** i przeciw **zwichniętemu trawieniu** (brak apetytu, zatwardzenie i t. p.) przeciw **kongestiom krwi i cierpieniom hemoroidalnym.** Szczególnie zalecone osobom zatrudnionym przy zajęciu siedzącem.

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.

Cena opieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.

Wódka francuska i sól

Jako **wcieranie** do skutecznego opatrywania gośćca, reumatyzmu, wszelkiego rodzaju bolów członków i paraliżowań, bolów głowy, uszów i zębów; jako **kompresy** we wszelkich skaleczeniach i ranach zazielenionych i wrzodach. **Wewnętrznie** z wodą zmięszana w razie słabości, wymiotach, kolkach i rozwolnieniu. Flaszka z dokładnem opisem 80 ct.

Tylko prawdziwa, jeżeli każda flaszka zaopatrzona jest w **podpis i znak ochronny Molla.**

OLEJ TRANOWY M. KROHN & Comp.

w Bergen (w Norwegji).

Ze wszystkich w handlu znajdujących się gatunków jedynie odpowiedni do leczniczego użytku.

Cena flaszki wraz z przepisem użycia 1 złr. w. a.

Główny skład wysyłek u **A. Moll**, c. k. dostawcy nadwornego, Wiedeń, Tuchlauben.

Uprasza się P. T. publiczność, wyraźnie żądać preparatów MOLLA i li tylko te przyjmywać, które opatrzone są moją marką ochronną i podpisem. 1525 13—53

Składy we Lwowie: J. Beiser apt., Józ. Hanke, F. W. Królikowski, Zyg. Rucker apt., St. Markiewicz, W. Marszałkiewicz; w Białej: A. Reichert, spadk., Erich Keler apt.; w Brodach: M. Kaluka i E. Liszka apt.; w Buczaczu: L. Neumann; w Czerniowcach: Ignacy Schnirch, C. Alth apt., J. Golichowski apt.; w Drohobyczu: Dobrzyniecki apt.; w Glinianach: A. Helm apt., w Gurahumora: A. Fotczat apt., w Haliczu: A. Gottsonner apt.; w Husiatynie: W. Czerski apt; w Jarosławiu: Józ. Rohma apt; J. Wisłocki apt.; w Krakowie: F. Sobierajski apt., W. Redyk apt., M. Jawornicki, K. Wiśniewski apt.; w Limanowie: A. Müller apt.; w Mielcu: A. Pawlikowski apt.; w Nowym Sączu: R. Jakubowski apt.; w Nowym Targu: K. Laur; w Podwołoczyskach: G. Morawetz; w Przemyślu: F. Nahlik, F. Gajdeczka; w Rzeszowie: J. Schaitter & Comp; w Samborze J. Aleksiewicz apt.; w Stryju: J. Zgórski apt.; w Szczakowy: Rappaport; w Tarnopolu: E. Frantz, H. Kahane, apt., F. Jamrogiewicz apt., A. Morawetz spadk.; w Tarnowie: W. T. A. Wielogórski, W. Müldner & Comp., F. Leszczyński; w Wadowicach: Ig. Brosig; w Zbarażu: N. Süssermann; w Żydaczowie: M. Bardasz apt; w Brzeżanach: J. Hausberga apt.

KALAFIORY
w pysznych różach
od 45 do 60 ct.
Farba w 12 różnych kolorach **na pisanki** po 5 ct.
Wystałe zieleniaki
czysto butelkowane, flaszka 80 cent. 1605 3—4
poleca
Karol Klimowicz.

Szynki
i kiełbasy wędzone
z pewnego domu
pod gwarancją
poleca 1616 3—4
Karol Klimowicz
ul. Wałowa l. 11.

Apteka
w Ubnowie, poszukuje zastępcy na czas krótki, natychmiast Magistr farmacji. Bliższa wiadomość tamże.
1586 3 4

TAMAR INDIEN GRILLON
owoc rozwalniający, orzeźwiający przeciw ZATWARDZENIU Hemoroidom, uderzeniom do głowy, etc. Najprzyjemniejszy środek dla dzieci. Skład we Lwowie: w Aptekach pp. Mikolascha i Krzyżanowskiego. w Paryżu: GRILLON, Apteka, 27, przy ulicy Rambuteau, 2.

Najdawniej istniejące
Biuro umieszczeń
Justyny Jędrzejewskiej
w Krakowie
przy ulicy Brackiej Nr. 5,
mające rozliczne stosunki w kraju i za granicą, zajmuje się umieszczaniem guwernerów, guwernantek i bon narodowości polskiej, francuskiej, angielskiej i niemieckiej.
(Listy przyjmują się opłacone).
1515 4—0

Tak blisko, a przecież tak daleko — dlaczego nie dotrzymałeś? o gdybyś wiedział, jak cieszyłam się na Twoje przybycie — i mógłbyś wątpić, że mojem życzeniem jest mówić z Tobą? wszak już tyle dowodu miałeś. — Przyjdź do mnie a bądź pewny, że cię szczerze powitam.
1625 1—1 Twoja P.

Nauczyciel prywatny
z konwersacją niemiecką, maturzysta z kilkuletnią praktyką, poszukuje posady na wsi, lub we Lwowie.
Adres: **R. S.** poste rest. Lwów.

CHOROBY KRWI
ZIARNA BIAŁEJ GORCZYCY DIDIER
Zalecane przez znakomitości lekarskie przeciw Chorobom żołądka, wątroby, zatwardzeniu, Rheumatyzmowi, hemoroidom i reumatyzmowi. Skład główny u pana Didier, 32, Bd. Poissonnière w Paryżu; w Lwowie, w aptekach PP. Mikolascha, Krzyżanowskiego i Ruckera.

WAŻNE
OSTRZEŻENIE
Dla Publiczności

Przypominamy, że wszelkie pigułki sprzedawane jakoby Blancarda w słojach bez etykiet i we flakonach, nie noszących cechy naszej fabryki i podpisu własnoręcznego, nie pochodzą od nas, prosimy publiczność aby odrzucała takowe jako fałszywe i podrabiane.

Blancard

Pharmacien, 40, rue Bonaparte, PARIS

Zakupna lokacyjne
i spekulacyjne
na wszystkie kombinacje swobodnej spekulacji, konsorcjów i premij wykonuje **rzetelnie i pod dyskrecją** po kursach oryginalnych na **jedynie dla Austro-Węgier miarodawczej**
Giełdzie wiedeńskiej
dom bankowy „Leitha" (Halmsi) **w Wiedniu,** Schottenring 15. Fachowa, szybka i wypróbowana informacja, telegr. awiza, numera na próbę finansowego i losowego czasopisma „Leitha", tudzież pełna treści broszura (zawierająca wszystkie europejskie plany losowań, wyjaśnienie sposobów i papierów lokacyjnych i spekulacyjnych etc.) franco i gratis. 1552 10—12

Morszyn
Zdrojowisko Solankowo-Borowinowe
poleca swoje cenne
przetwory lecznicze do picia i kąpieli
i przyjmuje zamówienia na takowe.

Woda gorzka naturalna z zdroju „Bonifacego" w m... ze skutkiem sprawia już od... wypróżnienia bez bólu i upośledzenia trawienia i zawsze się ze skutek tego do dłuższego użycia.

Do Wielmożnego Pana **Bonifacego Stillera,** właściciela zakładu leczniczego w Morszynie.

Mam zaszczyt zawiadomić Wgo Pana, że woda gorzka i sól pochodzące ze źródła morszyńskiego, zostały z dobrym skutkiem wypróbowane w naszym szpitalu.

We wszystkich sprawozdań prymarjatów, uznana została ich skuteczność pewna i szybka jako środka czyszczącego, i okazały się odpowiedniemi do użytku w tych zboczeniach czynności owych trzewów brzusznych w których są wskazane wody gorzkie.

Na podstawie tej doświadczonej skuteczności, zostało zaprowadzone w naszym szpitalu, powszechne użycie wód gorzkich soli morszyńskich, w miejsce dotąd używanych innych wód gorzkich.

Dyrektor szpitala powszechnego krajow.

Lwów, dnia 10. lutego 1882.

Dr. Głowacki.

Sól gorzka ze zdroju „Bonifacego" w Morszynie, jak też i tamtejszą wodę Mineralną „Bonifacego" używałem w szpitalu powszechnym w Czerniowcach przez czas dłuższy i doszedłem do przekonania, że tak woda jak i sól w odpowiednich dawkach sprawia obfite wypróżnienia bez bólu i upośledzenia trawienia; wskutek czego tak sól jakoteż i wodę każdemu jako środek przeczyszczający i do dłuższego użycia zdolny sumiennie polecić mogę.

Czerniowce, 17. lutego 1882.

Dr. B. Wolan,
c. k. radca sanitarny prymarjusz, docent uniwersytecki.

Sól gorzka rodzima ze zdroju „Bonifacego" ługowana, pod kontrolą komisji Towarzystwa lekarzy galicyjskich c. k. profesora chemji dra Radziszewskiego na sposób soli karlsbadzkiej.

Na zasadzie doświadczenia, zrobionego tak w klinice mojej, jakoteż w praktyce prywatnej, uważam użycie soli morszyńskiej ze zdroju „Bonifacego," jako środka bez bólu i osłabienia lekko czyszczącego za nader skuteczne. Z tego powodu przenoszę podawanie tej soli w cierpieniach kiszkowych z zatkaniem połączonych, nad sól Karlsbadzką, glauberską, oraz wody gorzkie i mogę ją sumiennie polecić w miejsce wymienionych środków leczniczych, z dodatkiem, że co do działania i skutku takowe przewyższa.

Lwów d. 17. listopada 1881

Prof. Dr. Adam Czyżewicz,
c. k. radca zdrowia.

Ług bromo-solankowy ze zdroju „Magdaleny." takiej samej dobroci jak kreuznachski i halski.

Ług borowinowo-solankowy, po raz pierwszy do użytku lekarskiego wytworzony, a posiadający przy mniejszej stosunkowo ilości soli kuchennej i bromu, wiele kwasu mrówkowego u żelaza, powyższe Ługi są na składzie we Wiedniu u p. Dr. J. N. von Heinrich właściciela Römisches-Bad, zaś główny skład dla Austrji u p. Dr Wells o. k. liweranta nadwornego wód mineralnych zum blauen Igel l. 5

Na składach: w Krakowie u pana J. Penzla (upoważniona Filia wód mineralnych naturalnych Galicyjskich i Czeskich), Tarnów J. Reid — Rzeszów handel Schaitter i spół., Przemyśl H. Tarczyńskiego, we Lwowie w aptekach pp. K. Mikolascha, J. Beisera, J. Piepesa, C. Krzyżanowskiego, Z. Ruckera. w handlu p. Karola Klimowicza, u apt. p. M. Karżewskiego i p. Wiktora Goldbauma skład wód mineralnych. W Kołomyi u apt. p. Sidorowicza. W Czerniowcach w handlu p. Ign. Schnircha. W Stanisławowie u p. J. Mazury. W Stryju u p. Jul. Zagórskiego, u apt. p. Gärtnera. W Jassach w apt. pp. Antoniego Lindego, A. Rakowita, Rudolfa Patelenza, Franciszka Konga. W Roman w apt. p. Maksa Fränkla. W Bakau w handlu p. J. Jurista. W Botuszanach w handlu p. M. Spillera. W Suczawie u apt. p. Ed. Liszka i Juliusza Fieberta. 1535 11—0

Na sezon wiosenny 1882
nadeszły świeże transporta do Magazynu
HENRYKA MÜLLERA
we Lwowie przy ulicy Halickiej l. 6.

Parasolki tanie a bardzo gustowne szt. od 1 do 15. złr.
Krawatki damskie najmodniejsze od 1 do 4 złr..
Krawatki męzkie najnowszego fasonu od 50 ct. do 2 złr.
Kołnierzyki i mankiety od 25 do 40 ct.
Sznurówki francuskiego fasony od 2·50 do 4 złr.
Rękawiczki pragskie glansowane i duńskie para od 1·20 do 1·40.
Laski bardzo gustowne od 20 ct do 5 złr.,
jakoteż największy wybór **GUZIKÓW** różnego rodzaju do ubierania sukień i surducików, tuzin od 20 ct. do 1 złr.

Łaskawe zlecenia z prowincji uskuteczniają się z wszelką starannością odwrotną pocztą. 1619 1—2

Szybka i pewna pomoc na cierpienia żołądkowe i ich skutki.
Utrzymanie zdrowia

polega jedynie na utrzymaniu i podtrzymywaniu dobrego trawienia, albowiem jest ono głównym warunkiem zdrowia, tudzież fizycznego i moralnego powodzenia. Najlepszym środkiem domowym do regulowania strawności i do wytwarzania dobrego krwi, a zarazem do wydzielania zepsutych lub skażonych cząstek krwi jest znany od wielu lat i ogólnie uznany

Dr. Rosy Balsam życia.

Tenże będąc sporządzonym starannie z **najlepszych** i najsilniejszych **ziół leczniczych,** skutkuje doskonale na wszystkie **dolegliwości trawienia, osobliwie na brak apetytu, odbijanie się kwasem, wzdęcia, wymioty, boleści w kiszkach, kurcz żołądka, przeładowanie żołądka potrawami, zamulenie, uderzenie krwi, hemoroidy, cierpienia kobiece, choroby jelit, hipochondrję i melancholję** (wskutek nieprawidłowej strawności); ożywia on całą czynność trawienia, wytwarza zdrową i czystą krew, a choremu ciału wraca poprzednią siłę i zdrowie. W skutek tej swojej znakomitej działalności stał się on niezawodnym **środkiem popularnym i domowym,** i zyskał ogólne rozpowszechnienie.

1 flaszka 50 ct. Podwójna flaszka 1 złr.

Tysiące podziękowań leży do przejrzenia. Na żądanie frankowane rozsyła się za pobraniem pocztowem we wszystkich kierunkach.

Szanowny Panie!

Pospieszam oświadczyć Panu szczerą moją wdzięczność. Moja małżonka była kurczami żołądkowymi tak dręczona, że co 14 dni, nawet i częściej w łóżku ciągle leżeć musiała, a także często i w dzień mdłości ją nachodziły. Wątpiłem tedy już, czy zostanie przy życiu. Za doradą przyjacielską zamówiłem flaszkę „Dr. Rosy balsamu życia." Po kilkudniowym używaniu był skutek tego balsamu prawdziwie cudownym, a od 3 miesięcy kurcz żołądkowy tylko niekiedy w lekkim stopniu się pojawił i to bez zwyczajnych wymiotów. Mogę więc balsam życia podobnie cierpiącym jak najlepiej zalecić.

Z szacunkiem **P. Vyskocil,** młynarz.

Starcz u Mor. Trzebowej, 14. kwietnia 1876.

Przestroga!!!

Aby zapobiedz niemiłym nieporozumieniom, upraszam P. T. panów odbiorców, aby **wszędzie wyraźnie żądali:**

Dra Rosy Balsamu życia

z apteki B. Fragnera w Pradze, albowiem zrobiłem spostrzeżenie, że w wielu miejscach, jeżeli odbiorcy nie domagają się wyraźnie **Balsamu Dr. Rosy,** dają im miksturę jakąkolwiek bez żadnej wartości.

Prawdziwym jest Dra Rosy
Balsam życia,
którego dostać można tylko w głównym składzie u producenta
B. Fragnera,

Apteka „zum schwarzen Adler" w Pradze na rogu Spornergasse nr. 205—3, tudzież w składach poniżej wymienionych:

Galicja: Lwów: Zygm. Rucker, apt., J. Beiser, apt., H. Blumenfeld, apt., K. Krzyżanowski, apt., J. Piepes, apt. Kraków: J. Trauczyński, apt., Ant. Dylski, apt., H. Markiewicz, apt., W. Redyk, apt., Ant. Siedlecki, apt., A. Stockmar, apt. Borszczów: M. Niemczewski, apt. Brzesko. W. Janoszek, apt. Dolina: Henr. Weiss, apt. Drohobycz: H. Blumenfeld, apt. Jarosław: J. Rohm, apt., L. Wisłocki, apt. Jasło: Rom. Paich, apt. Kańczuga: Rud. Heger, apt. Kołomyja: J. Sidorowicz i Edm. Stenzel, apt. Lipnik-Biała: Aug. Fuchs, apt. Nowy Sącz: W. Filipek, R. Jakubowski, apt. Przemyśl: Wł. Nahlik, apt. Przemyślany: E. Baranowski, apt. Rymanów: W. Wojtynkiewicz, apt. Sambor: J. Aleksiewicz, apt. Skole: St. A. Lechowski apt. Stryj: Leon Gärtner, apt. Tarnopol: F. Jamrogiewicz i Hermann Kahane, apt. Tarnów: Jul. Reid, apt. Żydaczów: M. Bardacz, apt. Żywiec-Zabłocie: A. Blumenthal, apt. — **Bukowina:** Czerniowce: J. Gelichowski, apt. Suczawa: Mik. Karczewski, apt. — **Szląsk:** Cieszyn: Leopold Peter, apt. Bielsko: J. A. Stanko, Gust Johanny i G. Zabystrzan, apt. Pols. Ostrawa: Władysł. Graff, apt.

Wszystkie apteki w Austrji, tudzież większa część handlów korzennych, mają ten balsam na składzie. 1551 5—15

Tamże sprzedaje się także:

Prazka uniwersalna maść domowa,
pewny i doświadczony środek na wyleczenie wszelkich zapaleń, ran i wrzodów.

Takowej używa się z pewnym skutkiem na zapalenia, zatrzymanie pokarmu i stwardnięcie piersi kobiecej przy odłączaniu dzieci; przy abscesach, krwawych wrzodach, ropiących się pryszczach, karbunkułach; przy wrzodach paznogciowych, przy tak zwanym robaku na palcu u nogi lub u ręki; na zatwardziałości, spuchnięcia i nabrzmienia gruczołów; przy naroślach tłuszczowych i martwej kości; przy nabrzmieniu reumatycznem i gośćcowem, na chroniczne zapalenia członków na nodze, na kolanie, na ręce i na biodrach; na zwichnięcia; na odleżyny u chorych, na pocenie się nóg i nagniotki; przy popękaniu rąk i liszajowem popadaniu się skóry; na bąble od ukłucia owadów; na zastarzałe stłuczenia i jątrzące się rany, na bolączki rakowe, otwieranie się nóg; na zapalenie okostnej i t. d.

Wszelkie zapalenia, nabrzmienia, zatwardziałości, spuchnięcia, leczą się w najkrótszym czasie; gdzie jednak doszło już do ropienia, tam wrzód zasklepia się i goi w najkrótszym czasie bez bolu.

W puszkach po 25 i 35 ct.

Balsam na uszy.

Najlepszy i wieloma doświadczeniami stwierdzony jako najpewniejszy środek na uleczenie tępego słuchu i do odzyskania słuchu całkiem utraconego.

Flaszeczka 1 złr.

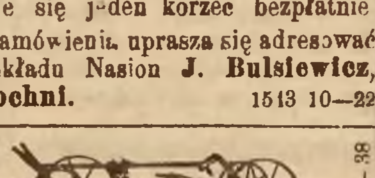
Kto chce polską i niemiecką czytelnię razem lub osobno sprzedać, niechaj zaraz napisze do
Antoniego Rosenberga
1587 **w Dobromilu.** 3 3

Gumi i pęcherze rybie
1523 67-0

najpewniejsza prezerwatywa prawdziwa francuska tuzin po 1, 2, 3, 4 i 5 złr. **Specjalność damskie** tuzin złr. 2·50, **ochraniacze od pomazań** (w formie pasków) sztuka złr. 2·50, wysyła pod dyskrecją za pobraniem „Gummiwaaren-Agentie" **Alex. Mosé,** Wiedeń, I. Köllnerhofgasse Nr. 4, I. piętro.

Trawa Miodowa
holcus lanatus na grunta suche i wilgotne zupełnie wyjałowione i liche, na pastwis a jedyna roślina, bo zdeptanie znosi, raz zasiana trwa lat kilka. **Jeden korzec** wraz z workiem i dostawą do kolei w Bochni **4 złr. 50 ct.**, przy odbiorze naraz 10 korcy dodaje się jeden korzec bezpłatnie.

Zamówienia uprasza się adresować do Składu Nasion **J. Bulsiewicz,** w **Bochni.** 1513 10—22



1576 2—38

Rud. Sack'a
patent. 3. i 4. skibowe pługi
ma na sprzedaż i dostarcza gotowe jen. ajent
Juljusz Carow w Pradze.

Ogłoszenie.
Mamy zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność miejsc okolicznych, że przy nadchodzących świętach Wielkanocnych w nowo urządzonym browarze Nowosiółek obok Złoczowa, dostać można, a to:

1. **Drożdży,** prawdziwych piwnych i niezawodnych ciągowych wierzchnego fermentu za litr à 1 złr w. a.
2. Również mamy na składzie i wyrabiamy w 3 gatunkach

Piwa po następujących cenach:
a) prawdz. wystały Leżak za 1 litr a 8 ct.
b) dolnego fermentu bez drożdży za 1 litr a 7 ct.
c) górnego fermentu z drożdżami dla utrzymania siły stopnia za 1 litr a $6^1/_2$ ct.

Każdego czasu jest do sprzedania w anlałach od 25 do 100 litr.

Zamówienia uskutecznia się bezzwłocznie. Zarząd browaru Nowosiółek, poczta Olszanica koło Złoczowa. 1598 2—4

Łańcuszki do zegarków
z Christoru, nie podobne do odróżnienia od prawdziwego złota z 5-letnią pisemną gwarancją, iż nie poczernieją, **fasonu pancerzowego** męzkie sztuka złr. 3., damskie z eleganckim kutasikiem w najmodniejszych fasonach, sztuka 4 złr., tudzież **fasonu walcowatego,** platerowane złotem 14 karatowem sztuka złr. 4. 5, 6 i 7.

Cztery medale zasługi i list pochwalny
za niezrównane środki
mianowicie:

ANTILENTTILIA
usuwa **piegi, opalenie słoneczne, plamy wątrobiane,** nadaje twarzy białość, delikatność i przejrzystość. — Cena 2 złr.

WODA FIJOŁKOWA
nieporównany środek, usuwa z twarzy pryszcze, liszaje, trądziki, pierzchnięcie i łuszczenie się skóry i wygładza zmarszczki, pory. Twarz odświeża i nadaje nieporównaną delikatność. — Cena 1 złr.

MAGNOLINA
jedyny środek odświeżający płeć, skóra sucha, szorstka i zgrzybiała pod wpływem **MAGNOLINY** staje się miękką, przejrzystą i delikatną. **MAGNOLINA** usuwa **czerwoność nosa,** niszczy **wągry** t. j. czarne punkciki, które najwięcej osiadają w okolicy nosa. Cena tego znakomitego środka 1 złr. 50 ct.

WODA LILIJOWA
Plamy żółte, brunatne i ostudy z twarzy, szyi i piersi pod wpływem tej cudownej wody po kilkakrotnem użyciu zupełnie nikną. Cena 1 złr. 50 ct.

Orientalina czyli Pudr w płynie
nadaje twarzy prawdziwie naturalną twarz piękną i przyjemną białość, odświeża i konserwuje. Cena 1 złr.

PUDR KSIĄŻĘCY BIAŁY
jest prawdziwym unikatem w sztuce kosmetycznej, nie zawiera bowiem w swym składzie ani bizmutu ani ołowiu, ani też żadnych metalicznych pierwiastków szkodliwych zdrowiu, a pomimo tego przyjemnie przylega do twarzy, nadaje śliczną, naturalną i bardzo przyjemną białość i delikatność. — **Cena pudełka 1 złr.**

PUDR KSIĄŻĘCY
cielisto-różowy, dla blondynek i **cielisto-żółtawy** dla szatynek i brunetek, po 70 ct. 1 złr. 20 ct. i 1 złr. 60 ct.

KREM ORJENTALNY BIAŁY,
cielisto-różowy dla blondynek i **cielisto-żółtawy** dla szatynek. Kremy te czynią zadość wszelkim wymaganiom, nadają bowiem twarzy naturalną białość, delikatność i przejrzystość, a twarz martwa pokryta bruzdami, nierówno-szorstka, zostaje całkiem odświeżoną i odmłodzoną. Cena 1 złr. 20 ct.

PILIPTON
włosom siwym i wypłowiałym po kilkakrotnem użyciu przywraca piękny kolor — **PILIPTON,** nie farbuje, lecz tylko odmładza włosy, które pod wpływem tego znakomitego środka odzyskują pierwotną barwę. **Cena flakonu 1 złr. 50 cnt.**

WALENTIN
najsilniejsze wypadanie włosów w przeciągu dwóch tygodni wstrzymuje cebulki włosowe wzmacnia i do wytwarzania i porostu włosów pobudza. Miejsca wyłysiałe nieprzedawnione pod działaniem tego środka pokrywają się pięknym włosem.
Cały flakon 3 złr. Pół flakonu 1 złr. 60 ct.

NIGRETINA.
Po długiem doświadczeniu udało mi się wynaleźć wyborny środek do natychmiastowego farbowania włosów na trwały i piękny kolor czarny lub ciemny; jest on zupełnie nieszkodliwy i w zastosowaniu bardzo prosty.
Cena 1 złr.

Jan Ihnatowicz,
magister farmacji i chemik sądowy
Fabryka we Lwowie. Filia w Krakowie, Sukiennice Nr. 20

Główne składy w Stanisławowie w aptece pp. Stechera, w Tarnopolu Jamrugiewicza, w Przemyślu p. Nahlika, w Podhajcach Karykiewicza, w Stryju Drągowskiego, — oraz we wszystkich pierwszorzędnych sklepach nabyć można. 1488 37—0 3

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Leskowaicki.

Z drukarni „Dziennika Polskiego," pod zarządem Leona Zubalewicza.